7928

Bibl. Jag.

IV

Papiery po Mieczysławie Paszkowskim

uczestniku powstania z r. 1863

i literacie

Złożone w Bj. 1920 [illegible] przez syna, Władysława Paszkowskiego, śpiewaka operowego.

Do

Wysokiej władzy Wojskowej Województwa Krakowskiego i Sandomirskiego

Raport mój przejścia granicy przestałem wysoki władzy Wojskowej przez pocztę obywatelską Galicyjską. Nie otrzymawszy żadnego dalszego rozkazu i nie połączywszy się z Panem pułkownikiem Bończorem, dla przeszkód które szczegółowo niżej opisuję, zdaję najuniżejszy Rapport z moich czynności aż pod dzień dzisiejszy.

Przeszedłszy granicę Austryacką pośredtem nakazaną mi przez wysoką Władzę drogą w kierunku na Chrobacz. Przeszedłszy Wisłicę poczęli nie Moskale napierać, nie mając zaś wytchnienia drogi z wru, szeniem się jeszcze tego samego dnia do Wąchadłowa, gdzie dopiero pierw, sze wiadomości o Pułkowniku Bończy otrzymałem. Pułkownik Bończa znajdował się wtedy w Szczękach, posyłałem zaraz Rapor, ta do niego z wtrocznym, sam zaś posunąłem się przez Wodzisław Dalej i spotkałem się w Tarnawie z Oddziałem Pana Majora Zaborow, skiego, tutaj w Tarnawie otrzymałem odpowiedź od Pułkownika Bończy bym momentalnie pozostał przy tem oddziale dopóki on z swem oddziałem do nasadę nie przybliży. 17ego b. m. ruszyłem z oddziałem Majora Zaborowskiego do Ruśnicy. Pułkownik Bończa naciągnął do Deszna, Moskwa wtedy naciągała ze wszech stron, położenie oddziału Majora Zaborowskiego było krytyczne. Udawał się z prośbą do Pułkownika Bończy by mój oddział przy nim pozostawił i tak ja pomimo powtornej mej prośby na wyraźny rozkaz Pana pułkownika przy tem oddziale pozostałem. 18ego b. m. tymczasem Pan pułkownik Bończa posunął się do Góry i tam spotkała go klęska, która nas boleśnie dotknęła a Wysokiej Władzy wojskowej dobrze i szczegółowo znana być musi. Zostawszy bez dalszego rozkazu pośredtem z Oddziałem Majora Zaborowskiego do Secemina. Tutaj ściągnęła tak silne jarda po pułkownika Bończy. Pan Chmielenski który wtedy jeszcze był przy Oddziale Majora Zaborowskiego, przemówił do oddziału Bończy wytykając im ich niecną robotę trochę za nadto energicznie

/.

przyprowadził tem ludzi do ostateczności bo się formalnie zbuntowali
i pomimo rozkazu pozostania, i znowu oddziałem się połączeniu pośli
śpiesznie Włoszczowy. Dowiedziałem się od Rotmistrza Dranoda że oddział
ten miał rozkaz pociągnąć ku Sobnicy, w połączeniu ze mną. Prosiłem
i przedstawiałem co tylko można było. Byśmy się połączyli pośli za
pewne w nakazaną stronę. Lecz wszystko było niestety darmo. Oświadczył
mi raz wyraźnie że w Krakowskie więcej nie pójdą. Ja sam zaś byłem
za mało w małych siłach by ekspedycyą tę uskutecznić. Pociągnąłem
tedy w połączeniu z Oddziałem Majora Zaborowskiego pod Mirchowa,
aby za dosyć uczynić rozkazowi mającemu na celu wyciągnienia Moskwy
na siebie. Gdy Moskale z Mirchowa i Jędrzejowa na nas wyruszyli
już tylko o 3/4 mile od nas byli oddaleni, ruszyliśmy przed siebie,
jącemi przeważnemi siłami Moskiewskiemi szybkiem marszem
pod Lelów. Tu Moskwa wyruszyła z Olkusza i rozmaitych stacyi Kolei
żelazny i szybko stanęła w Kradłach podczas gdy sam Crengery Korpus
w Wodzisławiu był skoncentrowany zachodził nam z prawego boku
chcąc nas wcześniej albo do Ślązka albo co prawdopodobniej w połączeniu
z Częstochowską kolumną zupełnie nas obtoczyć i zniszczyć. Dowiedziawszy
się o tem, pociągnęli my nocnem marszem podwodami z Lelowa do
Małusznej. Tu złączyliśmy się z oddziałem Oksińskiego jednak nie
w tej myśli aby przy niem pozostać, lecz dowiedziawszy się że w Kielcach
są Moskale się tylko znajdują chociaż my szybkiem marszem na pod-
wodach posunąć się pod Kielce. Lecz zaledwieśmy ze dwie godziny
w Małusznej odpoczęli, to już Crengiery z Włoszczowy na Kurzelów
na pół mili do nas się posunęli. Otoczeni od południowych ko-
lumn Moskiewskich od zachodu od Kolumny Częstochowskiej a Ra-
domskiej, od wschodu przez Crengiergo pare[illegible] udaliśmy się do Przed-
borza gdzie wieczorem stanęliśmy. Oddział Oksińskiego obsadził
część miasta na lewym brzegu Pilicy. Oddział Majora Zaborowskiego
zajął z moim Oddziałem część miasta na prawem brzegu rzeki.
Jeszcze przed zmrokiem podsunęli się Kozacy z Łączkowic i dali Pułku
strzał[illegible] na coś my stanęli w pogotowiu do boju. Plan Crengiergo
był stąd Kolumną uderzyć na Oksińskiego i ściągnąć oddział Majora
Zaborowskiego na lewy brzeg Pilicy wpaść z całą siłą na część miasta
na prawem brzegu leżącego otoczyć nas do Kota i zupełnie zniszczyć.

/.

Przy nastąpieniu zupełnej nocy rozpoczęli Moskale ogień działowy na lewym brzegu Bilicy i atakowali Oksińskiego. Major Zaborowski przeczuwając że centrum siły Moskiewskiej debuszując z lasów uderzy na jego słaby oddział zarządził od Oksińskiego posiłki, i wrzeczy samy Moskale wypuścili się z lasów podeszli pod same mury Cmentarza i tyralierka ich zetknęła się a raczy stanęła na linii tyralierów Majora Zaborowskiego. Pomimo że z frontu od strony południowej trwał rzęsisty ogień rot moskiewskich, który się wciąż na prawo rozwiniał chcąc nas oskrzydlić i zrzucić do Bilicy pomimo że ogień działowy i rotowy Moskiewski piechoty trwał na naszym prawym skrzydle i stąd Moskale już kolumnami wdzierali się w miasto, to jednak garstka walecznych oddziału Majora Zaborowskiego nie dawała ślepo posuwającym się naprzód Moskalom w pasi do miasta i tarenniła tem wszelkie napady Moskiewskie na część miasta przez oddział Zaborowskiego obsadzoną. Podczas gdy wrzał bój krwawy, Oksiński cofnął się opuszczając miasto Ru bałkowy górze. Major Zaborowski dowiedziawszy się o tem nakazał odwrot, niechcąc być odciętym i zamkniętym w mieście nakazał marsz Ru bałkowy górze jako wjazdy na stronę która była wolną; lecz za ledwie mój oddział z jedną kompanią piechoty Majora Zaborowskiego stanął na drugim moście, rozpoczęli Moskale na ten most działowy ogień kartaczami, który ani moi kawalerzyi ani kompanii piechoty bynajmniej nie szkodził, to jednak działał że jazda Dzianota 2. kompanii piechoty Majora Zaborowskiego nie odważyły się przejść przez most, lecz skierowały się na prawo drogom Ru Skotnikom. Wyprzedziwszy za miasto pośród ustawicznego ognia działowego spostrzegł Major Zaborowski że ani jazdy Dzianota ani części jego piechoty nie było na drodze Ru bałkowy górze. Wysłałem zatem pluton moi jazdy naprzód do Przedborza aby sprowadzić Dzianota i resztę piechoty, lecz tych oddziałów jeźdźców w mieście nie było. Odwrót działał się pod osłoną moi jazdy w największym porządku wspomagany tylko ogniem Moskiewskiej Artelerji. Marszem nocnem dążyliśmy do Dobrzenic zkąd na zajutrz udaliśmy się do Trzepnicy. Major Zaborowski rozesłał Kurjerów w celu zasięgnięcia jazdy Dzianota i odciętej części piechoty, lecz tem czasem kolumny Moskiewskie z działami rozwinęły się przed Trzepnicą gdzie trwał krutki bój. Potem cofnęliśmy się lasami Ru Piotrkowa, gdzie zadarłszy ślad zkąd kowaliśmy marsz lasem na wschód Ru Sulejowi stając wnocy dla odpoczenia

/.

w Łęczne. zkąd mieliśmy się rzucić na tył Moskiewski przerzucając
ich na południe. Ku temu celowi Skolnicki miały być punktem kon.
centracyjnem Okinskiego odciętego oddziału piechoty które od Majora Zaborow,
skiego dostał rozkaz, aby po jednomilowym marszu stanął w Skolnikach.
Sam Zaborowski z moim oddziałem udał się do Sulejowa aby przejść
Pilicę zburzyć most i równoległą drogą, połączyć się ze swą piechotą i
z Okinskim w Skolnikach. We wszystkich wsiach zamowiliśmy pod-
wody dla piechoty lecz te. przez Kozaków po całej okolicy rozsypanych
zabrane zostały. Podczas gdyśmy ku Skolnikom z jazdą zdążali, Ok,
inski i piechota Zaborowskiego parte przez załogę z Piotrkowa szybko
stanął w Skolnikach, gdzie po krótkim boju w lasy się cofnął.
Gdyśmy stanęli pod Skolnikami dowiedzieliśmy się że miasto nasyci
Moskale w Skolnikach stoją. – a o Okinskim i naszy piechocie od nik,
gośmy się nic niemogli dowiedzieć. Tak odpoczywając o wiorstę od Moskali
rozesłał Major Zaborowski Kuryjerów w celu dowiedzieć się o miejscu
pobytu Okinskiego i dowiedzieliśmy się że tenże ruszył ku Malusy-
nowi – marszem forsownym probiliśmy 10 mil drogi, unikając wszędzie
porozstawionych sił moskiewskich zdążyliśmy ku Malusynowi. Lecz
dowiedziawszy się że Okinski swój oddział zakopawszy broń, rozpuścił,
czuwaliśmy nad własnym bezpieczeństwem i rzęsnemi mancurami
przedarliśmy się w pośród sił moskiewskich aż pod Lelów. Ponieważ
o piechocie Majora Zaborowskiego z któremi się już połączyć niemogli,
dwojakie krążą wieści że ten rozbity oddział swojem przez rolnicy i
dowództwo Okinskiego z męstwa podziwiony albo został rozbrojony
i na dwa tygodnie podobnie jak jego rozpuszczony, zadaniem naszem
jest, przekonać się co się z tem oddziałem pod Dobromieczem stało. –
Przyczyną rozwiązania oddziału Okinskiego było że ludzie
upadami i głodem oraz pragnieniem i bezsennością em,
ieni wypowiedzieli że razy od Moskali się zabrali w niewolę
powoły nie broń napowrót wezmą się –
Ktoś powiadomił bezstronny urzędowy Rządowy, upewniając Wy,
kę Władzę Wojskową, która upewnić się w całym Sandomierskiem
i Krakowskiem prócz swojych bo bandy. i oddziały formujące się
pod Chmielowskim który zresztą niebezpieczeństwa jest i wielka ochotę
ma niebezpieczeństwo bronić buntu rozwinąć i innego oddziału
niema. /.

konie mój oddział który jest tak słabym i zniszczonym przez ciągłe
przemarsze bo koni, pomiędzy jakimi spierwiastkowy racyjka, ostawiona że
jedynie tamci partyzanci jakiś czas powstanie utrzymać mogą,
piechota zaś przy istniejącej demoralizacji i niechęci młodych kongresowiaków
do służby wojennej istnieć w tak małych oddziałach nie będzie mogła.
Uważam zatem by ten nowo sformowany w 120 lub 150 koni składał
się mający oddział oddano Majorowi Laborowiczowi który przez swoje
zgodne i taktowne postępowanie i prowadzenie tyle razy potrafił
się wywinąć i podczas przeważających nieprzyjacielskich i oprócz tego
swoją niezmordowaną czynnością i staraniem się w dobry był
ludzi i koni zachował zaufanie tak moje, mych oficerów jakoteż
i całego mojego oddziału –

W razie pierwszym gdyby oddział mój niezostał w podobny sposób
zmodyfikowany toby zmusiło ludzi do wystąpienia z szeregów a tamsa-
mem i zupełne rozpuszczenie mojego oddziału spowodowało –

O jakimspierwiastkowym rozkazie uważam, czyniąca stanowi się być
powstali tak długo czynnym jak długo okoliczności pozwolą –
Że koniec przez mnie nadmienić i pod zaufaniem dowództwa
jakiego szczerze uszanuję ani ja ani moji oficerowie ani też
moi ludzie niżdziemy służyć. –

Biała pod Lwowem 20/6 68

Rosa
Rotmistrz

[Joseph Chabrolles, zm. VII. 1963]

Rapport du Capne Chabrolles

Cne des Tonnes de Mielnaw.

Le soir des raisons qui nous sont inconnues, Mr Jaboroski notre Commandant nous conduisit en marches forcés, la nuit, et un jour gous, à Makuzyn, là se trouvait le détachement Ozinski, qui après notre arrivée et une conférence d'une heure entre les deux chefs partit. Il y avait peu de temps que ce détachement était éloigné quand on annonça l'arrivée des Russes, aussitôt Mr Jaboroski nous fit décamper et nous marchâmes rapidement jusqu'à ce que nous ayons rattrapé Ozinski dans la forêt près de Przedbor, vers 8 h. du soir nous partîmes tous ensemble pour aller prendre position à Przedbor, une heure après nous étions attaqués, les troupes d'Ozinski occupaient à ce moment la forêt

à la droite de la ville et le
pont qui les relie, nous occupions
la place, au 1er coup de feu
je partis avec le 1er peloton de
mes Zouaves et me rendis à une
position avancée, là les Russes
avançaient rapidement et faisaient
un feu très vif, je fis répondre
à ce feu par mes hommes et
nous ~~avions~~ parvinmes à
maintenir l'ennemi assez
longtemps alors j'envoyai sur
la place un homme en lui
disant qu'on m'envoie une
compagnie pour charger à la
baïonnette, afin de dégager
ce point qui était le plus
menacé, mon envoyé revint me
dire qu'il n'y avait personne
sur la place, et que la ville
était évacuée, j'y avais une
heure que nous étions dans cette
position, j'ordonnai donc à
regret à mes hommes de
battre en retraite en continuant

besoin pour maintenir les rustres,
arrivé dans la plaine je pus me
convaincre qu'il n'y avait plus
personne, 2 hommes de mon 2e
peloton de zouaves arrivèrent en
ce moment et me dirent que
Jevinski mon lieutenant avec
le reste de la Compie se
trouvait en avant sur la route
d'Opotchnoa, j'allai donc
le retrouver, et nous apprîmes
là que Mr Taborski après
avoir donné l'ordre à la 3e
Compie Stonski de rester
et à la Compie Dombroski
de passer le pont, s'était
enfui lui avec la cavalerie
Nous nous décidâmes avec
mon lieutenant à rester dans
la ville puisqu'à ce que nous
soyons forcés de partir afin
de pouvoir rallier tous les
hommes égarés dans nous fûmes
car au bout d'une heure,
il restait plus de 30 hommes des compies

Doumbrowski et Doumbrowski s'étaient déjà joints à nous en ce moment ne pouvant plus rester dans la ville nous battîmes en retraite du côté d'Opotchnaia, tandis que Ozinski depuis longtemps gardait ses troupes dans la direction opposée, de l'autre côté du lac Pilitza, ~~je fis~~ nous nous retranchâmes dans la forêt qui est en arrière à droite de Przedbor, et nous fîmes cela pour réunir les hommes égarés, car nous pensions bien qu'il devait y en avoir beaucoup au sujet de lendemain à 8 heures nous avions 180 h. du détachement Zaborski, tous s'unirent avec plaisir se rangèrent dans mon commandement, je leur fis passer les pilitza et les conduisis dans les bois près de Bocovagora, de là nous

vrai, j'avais 200 hommes, je voulais immédiatement partir et aller aider Schmitinski, qui est un brave et qui est mon ami, afin de l'aider dans ses opérations et j'étais prêt à quitter le mariage de Laborowski à S Oczinski, alors arriva un courrier qui nous raconta que Oczinski était traqué par les Russes et qu'il fallait à tous prix lui porter secours, malgré ma répugnance je me portai à la rencontre d'Oczinski dont nous prîmes barrière garde; dans la forêt entre Skotnicki et Nasolowice nous étions au repos lorsque l'ennemi arriva, je fis prendre de suite position à ma cavalerie et mon lieut. Sosinski plaça sa compie Dombrowski en embuscade Oczinski arriva

avec toutes ses troupes, nous pensions qu'on allait enfin livrer un beau combat nous étions enchantés, quelle fut notre déception quand nous vîmes Osman et ses troupes s'en retourner très lentement nous laissant où nous étions sans nous dire un mot, les Russes arrivaient et le feu devenait vif il fallait agir, ne connaissant pas les forces de l'ennemi j'ordonnai la retraite à mes hommes mes pièces en tirailleurs en arrière à gauche les chasseurs en arrière à droite, pendant une heure mes hommes répondirent activement au feu des Russes et ceux-ci ne pouvaient avancer que lentement car j'avais défendu à mes hommes de courir, malheureusement en ce moment nous éprouvâmes

la Queue de la colonne d'Olexinski qui se trouvait arrêtée par la marche des fuyards, je pensai. Nous nous fîmes mettre plusieurs en tirailleurs avec les nôtres mais en un moment nos pièces à droite et à gauche continuaient à marcher et ils allèrent un pas vite de sorte que nous qui étions contre arrière la qui était notre place que nous ne pouvions quitter puis que c'était le point le plus dangereux et où nous empêchions le désordre de se mettre par notre présence.

Le feu dura 5 heures, au bout desquelles nous restions Versinski et nous avec 90 hommes et perdus de cette des détachements dont nous avions protégé la retraite. Nous prîmes ensuite notre parti, nous traversâmes les champs

A tous fûmes camper dans une forêt une seconde fois tous les hommes se réunirent pour leur chef avec Wenisk pour administrateur, malheureusement le lendemain arrivèrent des hommes d'Oczinski, qui dirent qu'on les avait désarmé et donné un congé de 15 jours, je commençai par faire arrêter les premiers, mais continuellement il arrivait de nouveaux, alors les hommes que j'avais d'Oczinski commencèrent à murmurer, je leur fis former le cercle et comme des nouvelles m'avaient confirmé le désarmement, je dis que ceux qui voulaient pouvaient déposer les armes et s'en aller, que les autres resteraient avec moi, 34 hommes armés restèrent avec moi je cherchai les autres et leur pris leurs armes

environ 30 Carabiniers et 30 Saulx, je les fis mettre sur un fourgon et nous partîmes de suite à Schmitinski, arrivés à Eytno, un monsieur me donna l'ordre de déposer les armes, je le priai de me donner cet ordre écrit, il l'obéit, je renvoyai les hommes que je savais braves à Schmitinski en leur promettant de les retrouver bientôt, de là avec mon brave et inséparable Sedinski, nous partîmes de suite à Cracovie où je demande qu'on me rende les 200 Carabiniers et les 200 hommes avec lesquels je fus à Mr au secours d'Olinski et sans qui il aurait peut être perdu beaucoup de monde. Ailleurs de même que j'ai rendu les armes qui appartenaient au

District où nous nous sommes
battus demeure ce District doit
rendre les Armes qui appartiennent
au District de Nieuhorst. —

Le quel Rapport j'ai
fait loyalement

Chabrolles

Comt des Zouaves
du Nieuhorst.

Raport oddziału konnego.

Wymarsz z Olszy 2go Lipca 1863.

Zupełny brak dozoru nad podziałem broni, koni, siodeł i amunicji był powodem, iż przybywszy na punkt zbornu zastałem największy nieporządek. Przeciw memu żądaniu konie i terlice oficerskie nie były odosobnione od innych, tak że nawet własność prywatna ochotników naruszoną została, i część ludzi, na których najwięcej liczyłem, zemną wyjść nie mogła. Na kilkakrotną moją prośbę, iżbym mógł konie widzieć, odpowiadano mi, że po alarmie policyjnym na kleparza konie na wieś wyprowadzić musiano gdzieby je lustrować było niepodobnem.— Rzeczy prywatne, pomiędzy któremi były i moje, leżały pomięszane ze skarbowemi; podział porządny był tém bardziéj niepodobnym, iż dwa razy alarmowano nas jakoby zbliżaniem się patrolów, i każdy siodłał co mu w rękę wpadło. Temu zapobedz było można rozstawiwszy ludzi zaufania na straży punktu zbornego. Przewodnik opuścił nas zaraz przy przejściu granicy, i musiałem na los szczęścia daléj maszerować. Austryjacki patrol dał do nas ognia, czem mu się jednak wstrzymać naszego pochodu nie udało. Czerwona linia nakreślona na załączonéj mapie wskazuje kierunek pochodu mego przez Zagorzyce, Goszczę zostawiając na prawo wprost do Stomnik, i wprawdzie jadąc po większéj części kłusem, w odstępach przestankach tylko stępo.—

3go Lipca w Stomnikach wypoczęwszy godzinę, dla zakrycia kierunku dalszego pochodu, aby szpiegów i stronników moskiewskich zwieść i w niepewność co do mego działania wprowadzić, skręciłem całkiem w lewo i dotarłem do Władysławia; popasłszy konie, maszerowałem z równym pośpiechem do Smołkowa i aż do Ractawic, gdzie zamierzył, złożywszy iż i konie i ludzie dłuższego potrzebowali wypoczynku, noc i część następnego dnia przepędzić. Dwie rzeczy spowodowały mnie do odstąpienia od tego zamiaru:

1) Wiadomość że Kosa znajduje się w Sancygniowie, udzielona mi przez właściciela [redacted] 2) nagląca rada tegoż, by nie nocować we wsi, zwłaszcza że usposobienie chłopów tamtejszych jest stanowczo niepryjazne, i już nawet kilku pospieszyło ostrzec Moskali; pierwszy punkt zdecydował mię wyruszyć do Sancygniowa, i zmienić mój pierwotny plan operacyjny, który był następny:
Zamierzałem w lasach około Działoszyc ukrywszy się dwa dni wypoczynąć i organizować się, następnie rzucić się szybkim zwrotem w kierunku zachodnim, przejść szosę Miechowsko-Kielecką, i operować w okolicy Pilicy, Wolbroma i Rożnicy. - Zmiana tego planu wkrótce okazała się zgubną. —
4go Lipca rano przybywszy do Sancygniowa nie zastałem już Kosy, a o kierunku w którym poszedł niemogłem się nic dowiedzieć. Maszerowałem dalej do Wolicy i obozowałem tamże w lesie. Tamże otrzymałem po raz pierwszy żywność dla mych ludzi, wszelakoż ilość niedostateczna. Dowiedziawszy się że Kosa jest w Klimontowie (Klemensowie?), naznaczyłem mu powtórnie spotkanie nazajutrz o 7mej rano w Nowarzycach. Wieczorem o północy wyruszyłem dalej aż do Gór. Uwiadomiony iż chłop, który zdradził Bończę, znajduje się w miejscu, kazałem go zabrać i prowadzić ze sobą aż do Nowarzyc; tamże sąd wojenny, który obwinionego na śmierć skazał. —
Po wszystkich wsiach, przez które maszerowałem, znalazłem lud niepryjazne nam usposobiony, i nadzwyczaj trudno nam było znaleźć przewodników i objaśnienia jakiekolwiek; również byłem zmuszony nawet przy półgodzinnym pobycie rozstawiać widety i niemogłem nigdy pozwolić ludziom zsiadać z koni, co niezmiernie się przyczyniało do utrudzenia i jednych i drugich. —
Również dowiedziałem się, że siły nieprzyjacielskie z Pińczowa, Miechowa i Wodzisławia wyruszyły aby mię otoczyć. — Przyspieszając pochodu, aby rychlej dojść do Kieleckiej szosy, zdążyłem pospiesznym marszem do Nowarzyc, i zamierzałem tamże w pobliżu w lesie się zatrzymać,

ażeby moje połączenie się z Kosą uskutecznić. Moskale jednakowoż uprzedzili mnie i oborowali o/pół godziny w bok sosny, w sile 2 rot piechoty i 50 ciu Kozaków. Pozycja była następna: Moskale zajmowali wzgórze wśród zboża. Ja zatrzymałem się w wąwozie nierzbyt głębokim w/odległości ćwierćmilowej od nich. Wysłany przeremnie rekonesans doniósł mi o pozycji nieprzyjaciela, i natychmiast urządziłem atak. Ludzie moi przecież uwiedzeni szałem ~~jaś~~ w oddaleniu 2500-300 kroków rozryli pędem i nieusłuchali ani Komendy ani wołania, mimo iż ciągle Komenderowałem Kurem, a dopiero w odległości 100-150 kroków rozkazałem szarżować galopem. Silny ogień którym zostaliśmy przyjęci, oraz nierzęrność i nieświadomość mych ludzi, którzy mimo całej swej odwagi i zapału nieśą w stanie wydołać warunkom, jakich sztuka w kawaleryi wymaga, zmusiły mnie po walce 20 minut nakazać odwrot, który prawie w ucieczkę się zmienił i tylko największe wysilenie moje i mych oficerów zdołało ludzi zebrać na nowo, i to ciągle pod najżywszym ogniem rosyjskiej piechoty i Kozaków, którzy nas ścigali. Cofaliśmy się aż do lasu pod Stępocicami. Tam oświadczyła większość mych ludzi, że dalej nie pójdą i że chcą ~~wrócić~~ wracać ku granicy.—
Amunicja nam zabrakło tak dalece, tak że żołnierz miał ~~k~~ ledwie po 3 kapsle a konie na śmierć były znurzone. Chciałem raz jeszcze spróbować przejść za sosnę, lecz otrzymałem wiadomość, iż nas Moskale ze wszech stron otaczają. Kilku z ludzi opuściło nas, 5 miałem zabitych, 10-12 koni rannych, reszta zbyt strudzona iżby mógł drugi atak wytrzymać; ludzie i oficerowie prosili by wracać ku granicy, w końcu więc ruszyłem w tym kierunku. Moskale w sile 500-600 ludzi parli mnie, nie mogłem więc z 50 cioma ludźmi zmęczonymi i głodnymi odeprzeć ich powtórnie.—Ukrycie broni i koni przy ~~g~~ przejściu granicy nie udało się, gdyż Moskale zdążali tuż o kilka minut za nami w sile 400 piechoty i 50 Kozaków.—

Niekorzyści i przeszkody są następujące:
Za granicą nie znajduje dowódzca oddziału ~~kogo~~ Kogoś, któryby miał polecenie przychodzić mu w pomoc wywiadywaniem się i bliższemi objaśnieniami; fałszywym objaśnieniom chłopów po wsiach wierzyć niewolno, i-zmuszonym się jest działać na los szczęścia. —
Zamiast znajdywać w pewnych miejscach i odległościach urzędników z ramienia Rządu Narodowego ustanowionych, którzyby zawsze o poruszeniach i sile nieprzyjaciela dokładne mieli wiadomości, dowódzca zaledwie może dostać przewodnika lub jakieśkolwiek niedokładne powziąść objaśnienia. —
~~Dalsze~~ Niedostateczne i niedokładne przybory na Konie, brak amunicji, kapsli (które musiałem sam wozić na Koniu w paczce, i przy upadku z Koniem w pierwszej nocy zgubiłem) niewyćwiczenie ludzi, i zamiar tychże powrotu do granicy, połowa z nich chorych i odprawionych, niedały mi wykonać dalszych zamiarów, które tylko z największą szybkością wykonane być mogły. — Świeżych Koni rekwirować także niepodobna, gdyż przy wielkim braku Koni, za zbliżeniem się oddziału do wsi wszystkie zostają ukryte lub gdzieś wyprzężone. —

Ludwik Mycielski

Rottmistr Alexander Rosa 13

Do

Wysokiej Władzy Wojskowej Województwa

Krakowskiego i Sandomierskiego

w

Krakowie

Raport moich czynności aż do podania się pod Lelów do Biały, przesłałem Wysokiej Władzy Wojskowej przez Władze cywilne.-

W celu zasięgnienia dalszych szczegółowych wiadomości co do oddziału Majora Zaborowskiego udałem się w Dobromierzowi, kur dowiedziawszy się w Psarach pod Szydłowem że w Wtorowy stoją Moskale w znacznej sile a zarazem zainformowany od Kapitana Chabriola o szczególe którem zaciągnąć miał, skierowałem marsz do Moskalewa.- Postrzegłszy że oddział konny P. Micielskiego przybywa mi w pomoc, popuściłem przez Wodzisław do Lubicz.- Gdy wiadomości nadeszły o zbliżających się Moskalach z Szydłowa do Lubicz i to w siłach przeważających, poszedłem do Samsygniewa. Ponieważ w Rzigu wielkim przechodzą i jazda Moskiewska się najdowała, skąd podług doniesień wiadomo z Ustrzeniowki przez Uciąż mały do Samsygniewa się udali, wyruszyłem z Samsygniewa przez Modrzyło do Klimontowa, zawiadomiwszy że mi doniesiono jakoby oddział P. Micielskiego w tych stronach się najdował.- W Klimontowie odebrałem wiadomość że P. Micielski w celu połączenia się ze mną do Nowawsi ciągnie - aby zaś z nim się połączyć wyruszyłem z Klimontowa do Szydłowa, omijając Wodzisław dokąd Moskwa z Szydłowa nadciągała - W Szydłowie zaalarmowany przez Moskwę z Wodzisławia nadciągającą, cofnąłem się do Raykowa, gdzie otrzymałem rozkaz, którem mój honor wojskowy obraził i spowodował mię do odprowadzenia oddziału do P. Micielskiego i stamtąd do widzenia.-

Co się tyczy niepołączenia mojego z Powiatu Chmielnickim dwie tu zachodzą przyczyny.- Najprzód że mnie dopiero wiadomość, że się P. Chmieliński bił pod Jarowem, które to miasto Moskwa spaliła, powtóre cofnąć się na stronę gdzie robiłym rozkaz.-

Powtóre:/

ci gdym odszedł do Białej pod Lelowem przybył P. Stanisławski z P. Krzyżanowskim i proponował mi abym wezwał Mierosławskiego jako jedynego człowieka, któreby potrafił powstanie Dalej utrzymać - co przez mnie wszystkich C.K. officerów właściciel Białej P. Seutz poinformować mnie.-

Ponieważ prawdopodobnie P. Stanisławski odszedł Lubień bawić musiał wszystkimi z Kamkowa aż tę okolicę.-

Podczas marszu wpadłem we wsi Konarzewska pod Książem wielkim w zasadzkę moskiewską, albowiem wszelkie zapytawania się o pobycie Moskali w Konarzewie lub Książu wielkim utwierdziły mnie w mojem przekonaniu iż tam Moskwy w całe niema.-

Tymczasem Awangarda oddziału Moskali który się po za domami i po dołach zasadzili i zameldowała oddziałowi.- Ponieważ w wąwozie niżej ani naprzód postąpić niebyło można, a tyłu Kozactwo mnie obstąpiło, więc zmuszony byłem rozkazać wyrąbać pod ogniem tyralierów Moskiewskich płot, i tym sposobem utorować sobie drogę, po której zabrawszy wozami do Stoniec Mierosławskiego w pogotowiu pozostawiłem.- Potyczka ta trwała krótko, straty moje wynoszą trzech ludzi i Doktor - oraz kilka koni zranionych.- Strata Moskali wynosi kilka kozaków.-

Stąd udaliśmy się po pod lasem do Sanzygniewa - gdzie odebrałem wiadomość iż oddział Mierosławskiego już się w Kraków wchodzi.-

Ponieważ ludzie pod żadnym innym dowództwem pozostać niechcieli i zaczęli granicę pruską ze mną się oświadczyli, a przez tego oddział tak zwątpiły ze zmęczonemi ludźmi i koźmi, nie wsparty żadnemi posiłkami, zdemoralizowany ucieczką oddziału P. Mierosławskiego, zdecydowałem się rozpuścić by się mógł razem z Sanzygniewa do granicy Austryjackiej a stamtąd do Bierkowa.- Ja dowiedziawszy się o objeździe z Baranowa w kierunku południowym poszedłem, postępując za niemi i dogoniłem ich przed Trzebinowem.. Gdy nas Objeżdżki te ujrzały, daliśmy ogień, lecz wiara moja chociaż w ogromnym stopniu zmiona i zmęczona krzyknęła bez namysłu za mną hurra i goniła za niemi ku Zgotowej, skąd to samo wszystkich Objeżdżków aż pod Brzesko wygnała, ubiwszy i zrąbawszy osiemnaście, zabrawszy broń i kilka koni, oprócz tego dwóch jeńców —

Sformowawszy ../

oddział liczący jéy bydło 45 koni, wyruszyłem z Zgłobnéj ku Morgom gdziem się przez Wisłę przeprawił - Stanąwszy w lesie Niepołomskim podzieliłem oddział, na mniejsze szlachcie, i bardzy nazwanym miejscu gdzie się ma zdać, broń i konie oddać -

Jeżeli Wysoka Wasza Wojskowa rzecz ważyć się mój tak zwany oddział blisko przez tygodnie się tymał, w okolicach pobyrkach walczył, aż pod Piotrkowem się podawnął; skąd pomiędzy nagromadzonych od Moskiewskich narad się w Krakowskiem pandurów, i ta opuszczony od wszelkiego wsparcia mężnie bez żadnej straty tak w ludziach jako koniach jakoteż i broni granicę przeszedł, podczas gdy podobny oddział do 200 koni liczący, po bitwie w Bredowa miejscu się rozproszył - a drugi oddział konny zaledwie mizdrawszy Moskali w ręce Austryjackie powrócił - Tamto pojmie dlaczego mój kraj pod żadnym innem dowództwem powstać niechciał - i niezawodnie korzystny dla mnie zgoda wyda, - a słowie mego dowództwa po podobnych przy-
kładach zajściach za koniecznie nastąpienie uznał. —

Krakow dnia 9/7 815

Sierkowa Rotta

2ego Lipca z rozkazu Pana Pułkownika Mickiewicza udałem się wraz z ludźmi mnie powierzonemi do Wsi Olszy, gdzie jak nam mówiono czekają nas konie i cały rynsztunek. - Przybywszy na wskazane mi miejsce, zastałem taki nieład i nieporządek że właściwego końca którego mógł naprzód odszukać nie mogłem. - Nie wiem kto był upoważnionym do rozdawania broni - wiem tylko że takową brał - kto chciał bez porządku i ładu - Przy siodłach derek nie było - tak że jedni drugim z rąk wydzierali derlice, trzmle i inne potrzebne rzeczy. - Gdy nam wyraźnie zaczęli niechcący zdawać z koni zdawać z koni, tak z przyczyny, że konie zlewania tam niemogły dostać za oddziałem jak z tyłu, że poprzez i naprzeciwko rwały się. -

Na Drugi dzień po przejściu granicy kładziemy stanęli w Słonnikach, rozpatrzywszy się - zauważyłem

1.o że mnóstwo ludzi było którzy za nadto bronią obciążeni byli, a jeszcze więcej, takich, którzy zupełnie — uzbrojenia nie mieli. —

2.o że broń chwiast bardzo dobrze, ale rozdana najgorzej a co najważniejsza nie w takiej ilości jaka powinna była być - gdyż zaledwo kilkanaście szturcerów i tyleż lanc było w całym oddziale które użyć było niepodobna. bo tak z kilkoma lancami nabyto sposobu szarżować jak z tylu szturcerami spuszczyć się i działać jako piechota. -

3.o Amunicyą nie wiem u kogo była złożona, wiem tylko że w żołnierzy było zaledwie dziesięć ładowanie - wprawdzie pełnych ładunków ale które rozdawszy na wszystkich zaledwo mieliśmy po Dwa lub trzy ładunki — ładowanie te odmy zabrali na drugi dzień już się popsuły. -

Na trzeci dzień po wyjściu Pan Pułkownik rozdzielił oddział nasz na dwie połowy z których jedną kazał mi dowodzić. - Oddzoru nazwisk wiele nieznanych starałem się przyuczyć żołnierzy mnie powierzonych przyuczyć pełnić tak obrzędową służbę jako też odtaczywania i formowania frontu. -

Dnia 5go Lipca wyszedłszy z Piotrkowic stanęliśmy nie wiem z jakiej przyczyny w jarze z którego wysłano dwóch wojskowych na górę dla obejrzenia pozycyi - zaledwo Wojny wyjechali na pagorek jak nazad pędzić zaczęli dawszy że za górą ułanów. Pułkownik kazał formować front co natychmiast uskutecznionem zostało. - Puszczeniu frontem na górę a zobaczywszy o kilkodziesiąt

kroków

B

krokow kozackie pikiety, wszyscy rzucili się naprzód
kozacy zaczęli przed nami uciekać kilka strzałów
z naszej strony dano było do nich, ale zaledwo
sami wyjechali na równinę kiedym zobaczył pułko
wą artyleryjską część w kolumnie stojącą a część
w bateryjerską rozsypaną - Major przód rozdał się
przy tych słów, front się zatrzymał i podoficer mego
pułku Pan Gutmajer I. Kwiatkowski wyjechawszy naprzód dał ognia ze szkiecem do Cuchoty - w tem czasu Pan Butkowski zakomenderował
„Naprzód do Puchota" Na ten rozkaz wszyscy się
rzucili do przyległego lasu a z tamtąd znowu Bo-
lem rajterowali im Butkowcom - Bo rządku mojego
mniejszego niebyło. Nawet ani rotmistrz nie chciał
słuchać komendy ani też jej nie odbierali - bo
ponieważ koń mój padł i drugiego potrzebem,
zwróciłem się więc o kilkadziesiąt kroków z tyłu -
Zobaczywszy że kozacy zaczęli mnie nacierać tyłem
co konie potracili zaczęłem wraz z innymi pieszo
roi naszemi krzyczeć - krzyczeć aby się zatrzymali
i rannych jako też pieszych z sobą zabrali - Rozum
nie miał nas usłuchać niechciał oprócz kilku
których wyminąć mogę - Widząc okropny stan kole-
gów naszych zaczęłem wołać na dowódzcę aby
ten swoim wpływem zatrzymał uciekających -
Pan Butkowski na moje prośby kazał się
formować i cały oddział do szeregu zaczął się
zbierać - Ale Pan Ryxanowski zaczął krzyczeć
na tych którzy prosili Pana Michała kiego aby
z nami wracał - że się zdrajcami kraju kiedy
życie dowódzcy narażać się dla nich mają - przy
tych słowach, widząc za trzech uprowadzić
konia Pana Butkowskiego, przy czem trochę
sformowany oddział zaczął na nowo pierzchać
Kilku z nas których nazwiska znane wszystkim
będącym w oddziale wróciło się i zabrali nam tych
co byli bez koni - Po czem dopędzili nasz oddział

pieszy

już w porządku idący pod samym lasem.- Kiedyśmy
stanęli na odpoczynek- widząc że pozycya najniebezpieczniejsza- bo w gęstym lesie gdzie kawalerya zupełnie działać nie mogła. przedstawiliśmy Buthowskiemu że potrzeba przemienić miejsce do poczynku, po czem ruszyliśmy, a uszedłszy kawał drogi znowu stanęliśmy w lesie.- Pchonowsko rozsyłane ciągle donosiły że moskale między nami widać. i w tenczas to dowódzca zdecydował się wysłać do Krakowa jak mówiono prosząc o pomoc.- Ale w krótce przyjechało dwóch Panów P. co się mianowali Adjutantami Komitetu N. którzy nikogo dowodzący ale każdemu prowizorycznie rozkazy mówili, jeszcze obecnie że wszystkich strzymać moskali- Na ten czas Dowódzca zapytał nas stojących w szeregu „ Czy Panowie chcecie iść w głąb kraju, czy też wracać za granicę- na co kilka głosów odezwało się że chcemy iść dalej- Ja zaś dodałem że jeżeli Pan Buthowski widzi możność odbywania się to niemamy potrzeby pytać się o zdanie rotmistrzy, gdyż raz oddawszy się pod dowództwo będziemy pełnić jego rozkazy- na co Pan Buthowski odpowiedział że muszę wam prawdę powiedzieć że żadnej szansy nie mam prowadzić dalej oddział- bo konie i ludzie pomęczeni a broń i rynsztunki zrujnowane- Po czem ruszyliśmy w marsz- przez całą noc.- Na drugi dzień zrana w przytomności kilku oddziałów naszego proponowałem Panu Mieczysławowi aby się wolałeś nad granicą zatrzymać a z tam tąd wyciągać ludzi którzyby stosowną ilość koni dostać i broni od Komitetu Krakowskiego zapotrzebowali i tamże do

odszedł

Dostawili a takim sposobem nie przechodząc granicy
a wzniosłszy się dalej w głąb Rosyi ruszyć
Ten projekt widać było Suthowiłs znalazł
nie prędkiemym gdyż przyprowadził nas nad
granicę gdzieśmy dwoi złożyli: —

Był z obozu Wojsk Rossyjskich
Wierzbowski Porucznik

Pułkownik Bohdan
Sędziowie
Szlichtic
Strażnik W. Fabrykant
Sekretarz
Skarbnik
Ujejski
Rybicki

Czytali i zgodzili
się na Kapora
porucznika Rozałowicza

W. Stronek

Przytuski –
Jakubajer –
Grelicki –
Krydtowski
Ujejski
Rybicki –
Koriatski
Bermański
Rore
Potowski
Nowosielski
Skwarc
Gorczyński
Marcinski
Piątkowski
Grodzicki
Wojciech stroży grodzkiego odmianiec
Stroniec

Z Dziś Tr. Miesiąc Ciągły Dni
Rolic Zwrócić Dni
Stroży Rolic Zwrócić

Po całkowitym zmarciu, przybyliśmy w niedzielę o wpół do trzeciej do wsi Piotrowice, — tam zatrzymaliśmy się około 2½ godzin dla wypoczynku koni, bez rozmawiania z nikim żadnego słowa; — podczas tego odpoczynku zobaczyłem sąd wiejski dla osądzenia chłopa wsi Góry, aresztowanego onegdaj wsi za denuncyowanie mordu Nauczyciela wiejskiego Borowego. — Sąd ten wskazał jednomyślnie winnego na karę śmierci przez powieszenie, — a wyrok miał być wykonany jak również zmarłych zmarł. —

Po wyjściu zmarłych z tego odpoczynku, przeszliśmy wzniesienie wieś Piotrowice, a następnie po za dworem wiejskim mieszkanie którego nie pamiętam, kolumna nasza skręciła aż na lewo od drogi, i maszerowała polami wiele ½ mili, zostawiając wieś i drogę po prawej stronie. —

przyszły

przyczyn którą kolumna przeciętnie była to dolina obrzeżna zbożami zasiana - miejscami po prawej i lewej marszowej stronie, jakniemniej przed frontem miała i bardzo tagodnie wzniosłości; — wzniosłości przed naszym frontem jakkolwiek miała spadek bardzo łagodny była jednakże wyższa od wzniosłości gruntu z prawej i lewej naszej strony, — tak iż wzniosłości te kryła przed naszym wzrokiem wierzchołek owej obrzeżnej równiny. —

U stóp tej wzniosłości kolumna marszu zatrzymany zostata zachowując porządek marszowy, — jednocześnie z zatrzymaniem jej kapitan inżynier Kommissant odesłata inżynier przybył do awangardy wziął z niej 2 — jeźdźców i poprowadził wprzód na wierzchołek wzniosłości aby tam położenie zbadał, — lecz kiedy odjechał na dystans 200. do 250. kroków od czoła kolumny, zniknął zupełnie ze mnie jeźdźcami i jednak zaraz wracał do niej, — jednocześnie z tem zwrotem spostrzegliśmy przed sobą na wzniosłości kilkakrotnie już wymienionej inżynierii 100. kroków od czoła kolumny 7. do 10.

Kozaków

Kozakow, którzy pokazawszy nam się tylko, zwrócili się przez lewo wdyż i zniknęli za wzniesionej doliny. —

Na pierwsze ukazanie się Kozaków, pułkownik zakomenderował „formuj front", a komenda ta była powtórzona przez oficerów jego podkomendnych, — a kiedy front mniej więcej był sformowany pułkownik wyjechał naprzód komenderując „naprzód za mną", wszystko się ruszyło cwałem za dowódcą z zapałem dwóch oficerów. —

Wyjechawszy pędem na wierzchołek wzniesienia z którego odkrywała się cała równina, ja pierwszy spostrzegłem pięćdziesięciu mniej więcej rozsypanych patyrallierów, na których nadjeżdżający Kozacy widocznie chcieli nas napaść; wskutek tego spostrzeżenia zakomenderowałem memu pułkownikowi „stój równaj się", i podskoczyłem do pułkownika uwiadamiając go o obecności piechoty, — pułkownik natychmiast zakomenderował „stój równaj się" i myślałem stanęło niezwłocznie powyższego tak jak się należało lecz kupą, powiewał front jak migliwy sformował przed pomnięciem się naprzód za Kozakami, gdzie był zepsuty wskutek przestrzeżenia około 200

dw

do 300. kroków. —

Po zatrzymaniu oddziału, — kiedy pierwszych zajęty był rozpoznaniem ich i pozycyi nieprzyjaciela, od którego to rozpoznania zależało dalsze nasze działanie lub cofnięcie się, — powinien przełożony na czele pierwszego konnego stanąć jednak kilkanaście kroków naprzód za Kozakami, którzy mniej choroli cofali się za prawe skrzydło swojej piechoty aby odsłonili całą jej linię strzelniczą, — wtenczas z drugiego oddziału usłyszałem głos „do lasu", głos ten został powtórzony przez kilka osób a nadejście przez cały oddział, — i jednocześnie z temi głosami jeźdźcy stojący naprzodzie z drugiego pułku ponieśli się galopem do lasu, a za nimi cały oddział nieprzyjacielski, wydawało się z okrzykiem jak najmniejszym, tak iż żadne komendy dotyczące tego być nie mogły. —

Las do którego oddział sam bez komendy niezrozumiale się rzucił, przedstawiał wielkie niebezpieczeństwo przez swoje położenie, — bowiem leżał przed lewem skrzydłem nieprzyjaciół, a nam będąc prawie w tyle prawego naszego skrzydła

skrzydła, mógł wygodnie stanąć za zasadzką nieprzyjacielom — czy to dla jego piechoty, czy też kawaleryi, — z resztą gdyby nawet była pewną że nie ma zasadzki, — to i wtakim razie cofanie się do niego było niebezpiecznem powinna dla dostania się do niego potrzeba było defilować przed ogniem całej linij tyralierów nieprzyjacielskich; — kiedy w razie potrzeby do reduty można otwarte drogi, z którymi przyszli, a potem nieskończony obrzeże pola, i po za nimi wielkie lasy, — bez bawa nieprzyjaciel nie czekając na komendę swego dowódzcy, rzucała się na oślep wszelkiego rodzaju niby dla ścigania tchórzy, nie mając już nawet tego instynktu zwierzęcego, który nieraz uchronił poprzednio i uchroni przyszłe-ucieczka jest jeszcze zbawieniem. —

W tenie uchylić zasadzki; — bez defilady pod ogniem tyralierów jakkolwiek bez wielkich strat było niemożliwe, powinna poprzednio przestrzelać, nieprzyjaciel przybrały wielkie rozmiary. —

W tenie niepodobna było proboszcz zatrzymania i zdzierania i zformowania go w szyk odpowiedni położeniu, gdyż przyszła na to nieprzyjaciela, —

a resztę

a zresztą jeszcze niebyło pewności czy wtenczas trochę dalej wyprzedzać niemia zasadzki, — potrzeba było iść jakimś przodem wynosić się z niego na pole, bowiem oprócz przypuszczanej zasadzki mogliśmy być otoczeni, a przynajmniej oddzieleni od drogi, — wiedział i Salwator które były rzeczywistem naszem polem do działania, lub cofanie się wtenczas bez — pieczne, — postanowił przeto zakomenderować cwałującej przed całą „na pole,, by razem komenda jego wykonanie wykonanej zasady, — ale nie przez posłanie pozwolenia, lecz przez sam przekroczenie jaki jej drogie dowodzący, powiedział bez żadnej nie zastanawiał się od kul nieprzyjacielskich, —

Po wyjściu z lasu na pole, postanowił i wszyscy oficerowie komenderowali „stój,, i militowali zatrzymani nieczekając się, lecz sami krzyki, ani prośby, ani przemowy obudzające miłość ojczyzny — ani brzęk szabel, ani wymyślanie wszystkich wyrazami niecenzury najmniejszego wpływu i skutku; — kapitan węgierskiego oddziału strzelał z rewolweru do nieczekających, — zrobił on znak zatrzymania czoło nieczekających za którymi inni stanęli, lecz gdy przyszło do formacyi

dwójek

dwójek, każdy chciał być naprzodzie a nikt
wkyle, – wszyscy razem cisnęli się naprzód aż
znów ktoś zgromadzi banay zatrzymał „na lewo nas
otaczają„ i znów wszystko jak stado rozhuka-
nego bydła puściło się cwałem przez pola.

Kilka razy zdarzaliśmy zatrzymać uciekający
bandę, lecz ani razu nie mogliśmy jej zgromadzić
nawet wkoło nas dwójkami, zawsze uchodzili for-
macyi znalazł się ktoś co jednem słowem
pomięszał wszystko i pchnął ją do ucieczki. –

Widząc tej haniebnej ucieczki potwa
jeźdźców zadrżała mi krew w żyłach, i ta-
dumki; – kiedy po ostatecznym wyrzeleniu
zatrzymaliśmy uciekających już we wsi wreszcie
na drugą, nieprzyjaciel wkroczył już całą jazdą
bardzo mało Kozaków – a jeźdźców
mniej tadorniec. –

Widok takiego nieszczęsnego dnia mnie tchó-
rzostwa, przestrachem jednak Kirkmanta jeźdźca
który wszystko pokazał męstwo ale i rzadkie
przytomność, chcę tu mówić o tych którzy zatrzy-
mali i bronili naszych piersi – tych co potra-
cili konie podczas potyczki pod ogniem dwóch
stron, zatrzymać tych co uciekają też nadaremnie
niemogę wymienić też nazwisk. –

przepraszam

po wejściu na drogę [illegible] tą samą którąmy przybyli minęliśmy dwór, kawałek wsi, mijaliśmy tą razą stępo i kłusem, a następnie drożyną cłopi prowadzącą wpadłe skręciliśmy po za wieś aby dostać się do wielkiego traktu. —

Marsz ten odbył się bez niespodzianki – stępo – kłusem na komendę, lecz biednych dwójek nigdy niemożna było zformować tak być pierwotne przeznaczenie; — wyjąwszy marszu który zatrzymywaliśmy się na postoiszcze który jechał rzadzie cwałem – i na przerwę aby im dać czas czy to dojść kolumny, czy to odpocząć. —

W drugim marszu przez las aż do wsi na której do pana Krzemuskiego nie mogę uciekać, lecz gdy stanęliśmy na odpoczynek podjęła marszu bezładnie pozostawiała mały kostiumy na cywilne i nieznaczone, – uczynić dziwić się należy tak wielkiej przezorności, która jednakże pomimo powszechnie jest jasnym dowodem upodobienia tych panów z jakim szli do walki. —

Na tem odpoczynku pustkowiu zebrawszy się przybyłych obywateli wiadomości o ruchach moskali, a zwłaszcza bowiem powinny się znajdować cheć nas otoczyć, postanowiłem probować jeszcze szczęścia

zrenia się z Barozzy Kattem, a nalepiéj zuiu
zuzyć dalej wgłąb Kraju [illegible] -ej,
lecz do wykonania tego innego i zbawiennego
projektu byty dwie przeszkody 1.o brak broni
i amunicyi z którey się dobrowolnie i rozmyślnie wygotowali
mali [illegible] wrzeciecie swej przed Austryakami.
2.o Najwyraźniejsza wzgroza oddziału, który
jednomyślnie prawie, znalazłi wyjątkami krzy-
czat że chce wracać do Krakowa. - Gdyż te
dwie przeszkody zdecydowały pułkownika zuzyć
wszystkie ku granicy - ja nie wpuścił do Krakowa
mógł on jednak projekt otrzymania się jakiś czas
dopóki można zbliżyć granicy, i przypuszczał
podobieństwo złączenia się z jakimś oddziałem
pruskim który wyszedł czy też miał wyjść z
Krakowa, - lecz kiedy po całonocnym marszu
przeszedszy Kaczawice stanęliśmy na odpoczy-
nek wodorobionym folwarku - i tam oddział nasz
przez doszczętę uszczuplił się o 5. czy więcej
ludzi, uciekając tych co już poprzednio popo-
rozdawali w okolicznych obywatelach, niepozwalało
to już nic więcej jak maszerować wprost za
granicę - tem bardziej że prawie połowa zgrozia-
łych ludzi porzucała nie patrząc oddalając broń
jaką jeszcze od niedawna zachowała, - a wszystko
to zrobiło złej przezornej uwagi aby wygladać
[illegible]

jak najmniej wojskowej. —

Na te ostatnie rozkazanie się, mieszkańcy jakie mieli wynalezli, jak ostrzeli, — kiedy każdy z tych marnotrawców broni miał to przekonanie, że dostanie się zagranicę mniejszy kwartalny opłaci, — powiększa podług wiadomości zbierających się po drodze mieszkańców stanęli na granicy. —

Do tego opisu który dotychczas jest dla mnie bolesny muszę jeszcze dodać parę szczegółów które będą mogły służyć do wiadomości jaki był bunt przeciwko do obowiązku i do powinności, oraz jaki przeciwko panował wielkim oddziale. —

W Folwarku wielkim stanęliśmy na odpoczynek; a obdarzyli przyjęciem; i komendowany byłem przez pułkownika do rozstawienia wideł, — wygodziło dopiero po ulokowaniu się oddziału i po rozkwaterowaniu koni mogłem wykonać ten rozkaz, bowiem nikt nie chciał iść na te straże, a ani groźbą — ani prośbą nic zrobić nie mogłem; — po godzinie mogłem dopiero wystawić 5. ludzi — pozostawiam ich, — a wpół godziny kiedym pułkownika do obiecania czy mogę iść na moje mieszkanie, lub czy nie czekać — nieznalazłem jeszcze, — zresztą

że

ze wrogo stanowiska od którego życie całego oddziału zależało, — a ja już go nawet mniej więcej wiedziałem. —

Po wymarszu stąd naszego Feldwebla ku granicy, przez całą drogę 4 mile, cały oddział widział nie chciał zajęty jak tylko rozpatrywaniem się wrakolicy — i widziałem przez cały czas każde drzewko, — każdy chłop, każde bydlę, każda kupka nawozu położonego na polu, — cała wreszcie przestrzeń oddziału — przybierała kształty to Kozaków, to piechoty moskiewskiej, słowem że przez ten czas przestrzeń widziałem rozmiarów. —

Kiedyśmy już przybyli nad granicę, — kiedy już żadne niebezpieczeństwo nam nie groziło, oddział niepozwolił pułkownikowi wrócić ale ułożył ułożył z 2ch szeregami amfiteatr około wejścia granicznego naszego oddziału wgłąb kraju, aby tem sposobem ocalić kamień i ręce broni; — nie ćwiczyliśmy przekroczenia granicy bo to tak wiecie że z tamtąd brzegu z szeregów — aby bez żadnych układów poddać się, to jest dać się aresztować wszystkim. —

Stanisław

Adam I. z Pyzdr

Do

Rządu Narodowego

Sokalów.-

Podanie

Szeregowca z 4ro plutonu
Oddziału Partyzanckiego
Bończy.-

[Konrad Błaszczyński, pseud. Bohdan Bończa]

Oddział nasz złożony z 200 ludzi przeszedł Bramów pod dowództwem partyzanckiego Bończy po stracie swego ukochanego wodza w bitwie pod Wiązową Górą. - mianuje wodza wyjowny wyjęcie go pierwszemu zupełnie upadł na siłach i odwadze wojskowej; bowiem w marszu przeciągu czasu pod następnym dowództwem Rotmistrza p. Dzianotta ulegał nieszczęsnej rozsypce w Opoczyńskiem z stratą niepowetowaną dla Kraju i jego sprawy narodowej, o czem zapewne wiadomo Rządowi Narodowemu. -

Przed paru dniami zliczby dwudziestu kilku mych kolegów zlasiło się pięciu od M. Końskich, powracających, wraz z nimi wyruszyłem słaby na 14 dniowy urlop do familij w Mieckowskie - bowiem z dwumiesięczny niewoli Moskiewskiej jestem jeszcze słaby, zadefektowany. -

Co do ulokowania konia i zbroi w miejscu bezpiecznym w przejeździe byczka w wsi Krzelowie spotkałem 2ch mych kolegów z Kawalerii Bończej, z którymi jadącemi

dalej

fornunką zabrałem się do wsi Klimkowa, gdzie postalionny oddział kawalerji złożony z 60-ciu koni utworzono Galicyjskich pod dowództwem p. Kosy.- przy żądaniu kwatek do przejazdu po za obręb piketu obozowej mnie takowej zaraz udzielono- zaś co do kolegów moich których celu podróży wprawdzie nieznano, odmówiono przy czem wystąpił Rotmistrz poddziału p. Kosy znaczniejsza mi nieznany krzyczę dowodził -" jesteście Bonerycy złodziejami, wódczygami, okradzicielami publicznego grosza, pałaliście swego pułkownika itp" - następnie dopełniono ceremonji dano po 20-batów na gołą skórę jim tak skonfuzowanym moim kolegom - i przemocą postawiono ich w oddziale p. Kosy na żołnierzy.-

Z powodu iż tak haniebnego wypowiedzenia dwaj koledzy moi Bóg wie za co od swych rodaków ukarowani zostali, jako obywatele kraju nazwisk nieznymieniam.-

Skądżeż u p. Kosy podobna atrybucya wymierzania niezasłużonych kar i traktowania w ten sposób swych rodaków kolegów dołączających się późniejszej wolności i niepodległości; wiadomo przecież iż w Instrukcji wydanej przez Rząd Narodowy dla Oficerów do postępowania wojskowego w obozach w §. 21. wyszczególnione są kary dyscyplinarne jakie wymierzone być winny na wojskowych wszelkich stopni; niema przecież tego

aby

aby bateryi traktować potrzeby narodowych złożonych po większej części z obywatelstwa kraju, które nietylko krew swą ale i mienia całe wraz z życiem niosą na ofiarę ojczyzny.- Exekucye podobne z okrucieństwem wykonują swemi nahajkami satrapy Kozackie.- Zaś co do okrucieństwa publicznego grozą tutaj wspomniony Rotmistrz bardzo się pomylił, bo wszyscy wraz z Rządem Narodowym jesteśmy jednakiemi okrucieństwami.- my raz ten winien być srogo ukaranym- Wszyscy powstaliśmy przeciwko ciemiężcom naszym wrogom, jedni walczymy bronią, inni pieniędzmi, inni chlebem i różnemi wiktuałami potrzebnemi do życia żołnierzy itp:-

Następnie przybywszy w okolice Michowskie na dwo familii, zupełnie znękany wpadły na ślady fizycznych wokoło słyszę wrzask iż 14ce tylko zranego oddziału walczyło w bitwie z Moskalami pod wsią Górą: reszta uciekło i zostawiło swego wodza pułkownika Bünze na łupo i pastwę Moskiewskę- Co takie jest wielkiem fałszem, i tylko indywidua nie przyjazne sprawie narodowej, którem oddział nasz napotykał się aby drugi raz nie wzrost coś podobnego powtarzać i popierać mogą- bo jakrzeż mogło 14ce walczyć kiedy około 20ce było ciężko rannych i kilku zabitych oprócz innych lekko potłuczonych znudziało w bitwie- a przecież w bitwach większych są rannii boby wtóre wojska zabrakło.-

Cie

Piechota Moskiewska paradująca po za
Nowemi ze trójkąt z 2ch stron rotowym
ogniem paruia trzy krotnie nas naciera
języcki i cofa języcki się bez celu i dowodz
twa - nadto wyskakiwała piechota z po
zapowiedzi i leżąc w grochu na polu obok
drogi strzelała; dla tego nie dziwnego iż
kawaleryja cofała się kilkakrotnie, bo
przecież wiadomo przez nikł kawaleryj
fortec murowanych nie dobywa. - Jakrem
my coś podobnego dokazać mogli? -
Bowiem w pierwszym ataku nieodzrabo
wany nasz dowodzca pułkownik Boiń
ca został ranny, dla tego jak z początku
tak i potym zostaliśmy bez dowodz
twa, do tego officerowie plutonowi z
małym wyjątkiem najprzód zapali się
a Rotmistrza p. Dzierzbota prawie nie
widzieliśmy. - Dla tego
że względem dopiero przytoczonych wszyst
kich o tchorzostwo i niezdatność posądzać
niepodobna - ogromnie byli i tacy leer
tych mamy tylko liczbę znaleść by mo
żna. -

Przypuścić jednak należy iż gdyby dla
zamaskowania wysunąć się był pierw
szy pluton naprzód - puszta zaś obo
wiązania była rozrzucić się wokoło
wsi i wrazie potrzeby takową zapalić
i wogóle Moskali pierwej razić celnemi
strzałami tym tylko sposobem można
było pobić lub wypędzić Moskali z za
siadzki, ale na to potrzeba było dowodztwa

a co

a co najgorsze poniżenie wieś – Moskale zapewne by nieoszczędzili nie aby nas pobić.-

Dziś w ogóle Bonerzycy nieślusznie są publikowani i prześladowani, bowiem pomyślność bitwy jedynie zależy na zachowaniu taktyki wojennej wedle przyjętych zasad.- nikt kazdemu walczyć i ginąć za swój kraj nakazany, lecz walczyć razem i mieć nadzieję w razie upadku na placu bitwy być podniesionym przez swoich braci.-

Ogólnym życzeniem jest prześladowanych Bonerzyków aby Rząd Narodowy jako opiekunowy wszystkich potrzeby i poddanych przed swoje oczy wziął i wydał wyrok na winnych, którzy kazdy jako przekonany o winie chętnie podda się- zaś na indywidua wyrządzone brakiem umysłowego wykształcenia tak silnie przemawiające za winą Bonerzyków; jako złego względu różnice Naród, zniechęcające wojowników poddawać się okupniejszych, woluić dla wojowników skompromitowanych z Moskwy i Milionów wyrobi braci; stosowną karę, lub w opinii publicznej nagany udzielić raczy- powinnim tu nadmienić iż gdy ciągłe ścigani i atakowani byliśmy ze wszystkich stron przez przemagające siły Moskiewskie, dla braku manewrów partyzanckich konie i siebie bardzo zmęczyliśmy,- bo niektórych dworach aby

we

obywatelskich z wyjątkiem szabel nas
dosyć ale przyjmowano,- Żywność i furaż
udzielano jakby ptaszki, konie i owies
chowano gorzej nami po późnych dziwach
dla koni dawano nam pszenicy i trawę
skutkiem czego wiele koni uległo choro
bie "Ochwatu"-

Każden z nas mniej więcej mając
swój własny kawałek chleba, niepotrze
bnie tego aby po pod płotami dworów
obywatelskich wyczekiwać zgłodniałym
na uszny kawał i życiem wypraco
wany kawałek chleba, który nam jakby
ptaszki udzielano.- Niebyłem i niechcę
być oskarżycielem, ale wszystkim
jestem w obowiązku iż z obywatelstwa
ci którzy się do tego przyczuwają nie-
chaj przemówią własnem sumieniem
przed całym narodem jak przed Tronem
Sędziego Świątów przyznają się i proszą
o darowanie im winy- na dowiedzenie
tego Mołdawia z przywiązaniem Mołdawia
z szlachetnym męstwem własną krwią
i życiem dobijającą się dla ogółu wolności
dziś ogólnie spotwarzaną, dziś smaga
na batogu, dziś skrzywdzona za okradzi-
cieli publicznego grosza, dziś publicznie
odrzucona od kotła społecznego - za co
iż najświętniej się rokowała sobie nadzieję
mieć bytu Ojczyzny Narodowej aże
z śmiercią wodza umarły te nadzieje
który temu winien zapewne śmierć
która przeciąła pasmo jego życia a my

za

za nią cierpieć mamy? czy podobna. –
Takie postępowanie indywiduów jest zbrod
nią, takie postępowanie doprowadzić mo
że ubodzieńca niewinnie skambionąg do
krwawych odwetów. –
Nieczuje się być winnym ani spalenia
cem wioski pewnéy, lecz jako Bowenyk
rodak kolegał zobowiązku winiennemu
za swemi towarzyszami broni wzdalić
się przed ojczystym Rządem. –
Cóż to czyż mi tu jeszcze wypada za przy
kład wypadek jaki miał miejsce w cza
sie bitwy w Brzeskowie. –
Od dowództwem p. Dziannot pędziliśmy ko
nie około 8mi mil bezprzestannie aby stanąć
na czas w sykwas bijącym się oddziałom
p.p. Okinskiego i Laborowskiego z oddziała
mi Moskwy pod dowództwem Czyngierego
ale coż się stało gdyśmy przybyli na czas
równo z zachodem słońca p. Okinski
powiadowany osobistą wezwą do p. Labo
rowskiego, wskutek czego niepowszedniego
odstąpił bitwy i wyszedł z Miasta. – Myśmy
zajęli szeregami Rynek – niedługo po
tem w kilkanaście minut po zachodzie
słońca rozpoczęła się palba Moskali z
ręcznej broni i 4ch Armat – odstrzeliwa
na przez strzelców Laborowskiego rozsta
wionych pod Miastem od strony nieprzy
jaciela – Gdy nam kule i granaty Ar
matnie pogranaty bezpotrzebnie poczęły
cofnęliśmy się w ulicę a następnie na pla
nady między zabudowania w bliskości Mo
stu na końcu Miasta od strony północno
zachodniéj położone, – tutaj stanęliśmy bez

jadnego

sadnego ładu i dowodztwa, plan bitwy był nieznany, o dowodzie dopytać się nie można było,- lecz gdy i tu do nas Czyngiery skierował Armatnie strzały, zabrakliśmy furgony taborowskiego pozostawione na łup Moskali i bacie opatrunici oraz 50ciu strzelców bez dowodztwa postawionych; i co prędzej się zamiast do pod las-

wszakie tym Moskale po 6ciu krotnych okrzykach hura!! wpadli do Miasta,- Armaty milkły, broń ręczna ustała, strzelcy taborowskiego uciekli, konie wielu zniszczało konie i ratowało się ucieczką; a bitnych moskale w części mieli niewolników,- Tutaj pod lasem wypadało nam przygotować się na napad nieprzyjaciela- rozsunąć w flankiery nad brzegiem lasu lub podobnie aby zkomenderować oczekiwać natarcia- gdy przeciwnie stanęliśmy na drodze bez ładu jak gromada owiec na targowisku- uwagi niestosowano, a nawet dowódzcy wszystkiego jeden wtenczas jakby na hasło wystrzelili,- Następnie zadnej próżnej podróży uczyniliśmy drogę od przedborza ku stronie wschodniej,- Czy takie i tutaj wtenczas postawili na potwarz i baty iż dla braku dowodztwa byli niezgrabnemi w czasie kiedy ich koledzy pod dowodztwem taborowskiego bili się,-

Przykładów takich wiele jeszcze tu mogłbym skreślić lecz sądzę iż te wystarczą do mojego usprawiedliwienia mych kolegów-

Z szacunkiem na uszanowaniu
Karol Aleksandrowicz
Adiutant 4. Pułku Bonery.-

w Chrobrzu
dn: 8. Lipca 1863.-

Z raportu Komendanta Powiatu Olkuskiego do Naczelnika Wojsk.

Kontrarem z dnia 1. Cm. polecone mi zostało zarządzenie dochodzenia w sprawie zajmowania oddziału Zaborowskiego. Wobec tego o ile znajdował się na mojem rozporządzeniu, zaraz wyjechałem z Olkusza do Bielan, gdzie stacjonował oddział Zaborowskiego. Tu dowiedziałem się, że oddział ten wyjechał w dniu 28 Czerwca przybyłem wraz z Podporucznikiem Chmielewskim do Olkusza do p. Zaborowskiego i Woźny do Biały Wielkiej pod Lelowem, tam dowiedziałem się że P. Olkuski stojący obozem pod Małogoszczem o 3 mile odległym nie mógł osobiście stawić się na przywitanie wspólnego działania wszystkich trzech oddziałów to jest Podolskowskiego, Kiełczewskiego i mojego oddziału. Po tej rozmowie z Chmielewskim stanęło między p.p. Chmielewskim i Zaborowskim że ten ostatni będzie pomagał jak z organizowaniu mojego oddziału, i oddział ten zamierzał Olkuskiego się oddalić. Powodem do tego mojego tu zamiaru nie został wyżej wymieniony mianowicie, należy dodać iż on w bezpieczeństwie P. Zaborowskiego która go jeszcze do złączenia się z innemi oddz. 2° to mogłem to nie chmielewskiego rozkazu Naczelnika Województwa odbywszy mu rozmowę nad objętemi oddziałami; jest wszystkiego na tego rozkazami jednak nie mogę, że rozkaz ten dostawszy się do rąk P. Zaborowskiego jemu tego zmierzony został, chociaż to sprawdzić instancyjnie bliższem którem rozkaz ten został przesłany. W dniu 29 Czerwca raport P. Chabrolles który został w dniu 3 Lipca Lipca Naczelnikowi złożony, otrzymałem i potwierdzenie wymowne Oddziału p. Zaborowskiego opinię wyrażenia Mr. Laborowskiego sekretarza z oświadczeniem Chabrolles jest zgodne z prawdą, żaden bowiem Szlachcic i Lombrowski od bitwy Przedborskiej a razem przed bitwą jak P. Zaborowskiego nie widział. Oficerowie od Zaborowskiego p.p. Kamieński i Bogusławski, którzy się przez kilka godzin razem z Zuawami Chabrolla bili zaś z oddziału Odrzywolskiego przy Przedborzu, potwierdzają powyższe. Nieprzyjaciela, i dzwonili ze chorągwi na wezwanie przybyłych Chabrolles we 200 koni, a zatem spotkanie z całym Oddziałem Szlachcickim p. Zaborowskiego pomiędzy nami nie było, a znali go przy tym po z Odrzywolskim kilka razy widziało. P. Zaborowski po otrzymaniu broni przez Odrzywolskiego zwolnił się z Kamieńca Woźny o 2 mile od Przedborza pod Strzegomiem zbiegł formowania się zwolnił się zwolnił w Biały Wielkiej nie a [illegible] się z jego oddziałem stało.

[illegible] GO PEŁNOMOCNIKA [illegible] ZGROMADZENIA

517

30

Raport urzędnika cywilnego
Adiutanta Jędrzejowskiego.

2

Przybyłem dnia 4 lipca b.r. z rozkazu do obozu Pana Hetmana zbijającego się w Klimontowie a zrządzającego się w niej wskazywał mi o godz. 4 z południa wydelegowany przez majora Zaborowskiego do porozumienia się z Panem Myślickim który stał w Sanczygniowie aby się te dwa oddziały połączyć mogły nadmienił że major Zaborowski żądał aby Pan Myślicki przybył do Klimontowa a on miał zaraz dzień czekać na niego — Przybywszy do Sanczygniowa nie zastałem już oddziału Pana Myślickiego który był wyszedł na wieś Polichty przeto zajechawszy go znalazłem przeszło w lesie idącego do wsi Przestawki — Przedłożywszy Panu Myślickiemu żądanie Pana

Jaborowskiego oświadczył
ani tenże z powodu pogrzebu
mego mamy jeśli zrobił oddział
z Krakowa skąd jest w stanie
przybyć do samego Skrzydlowa
lecz za rozpoczętym porozu-
mieniem się dogodniejszy punkt środkowy
leżący między wsią Przeczkowską
a Skrzydlowem wieś Nawarzyce
z godziną schodzą się te dwa oddzia-
łączyć chcący naznaczoną
była na szóstą rano 5 Lipca
b. r. Wyjechawszy od Pana My-
ciel skiego o godzinie 7 wieczorem
4 Lipca mego roku do Skrzyd-
łowa po mybytem tamże na
godzinę 12 to mocy a udawszy
się do oboru zastał z dyżurnym
oficerem Panem Gabielskim
gdym mu mego Jaborowskiego
przedstawił naznaczone mu jest
i czas z Panem Mycielskim

jako gruntu rejścia się
spytał się Pana
Wyciechi nie może przybyć
do zamego Klimontowa - dowiad-
czył tem że z powodu fatalnego
traktu jaki zrobił z Krakowa
pozostawił wyjść za wąsk
drogi t.j. do wsi Sandarzyc
Po tem objaśnieniu major
Kaboratowski kazał się ludziom
podkasić spać i powiedział mi
że ma konie dla ludzi mę-
czonych i dopiero o godzinie
drugiej wyruszenie z Kli-
montowa - dostawiwszy w ka-
żdem stanie rzeczy wyjecha-
łem o godzinie 9 po północy
z obozu dnia 8 Lipca b. r. mojego
mnie zaś oddział jenzie z Klimon-
towa, zamiarał dojmaszero-
wać do wsi Sandarzyc wyma-
szerował o 1 le zaś wiadomo
wymaszerował do usi Ję-
dzierzowa —

917

MUZEUM X. CZARTORYSKICH
MAGAZYN PSZENNY

1. Myjielski dał dowód nieprzeciętnego ~~[illegible]~~ charakteru w czasie swojej trzydniowej do kraju myjielskiej, mimo skoki jak zając spłoszony bez jakiego rozumnego powodu. Wracając stąd bydła, kopki końcowy byty powodem do dwóch lub trzech miłosnego na głęboki marzyć, tak dalece że w końcu wyrzucił sobie że zewnątrz jest otoczony przez Moskali, których nigdzie tutaj, jak dużo mile od niego nie było - acz on właśnie miejscowe najusilniej zapewniały. - Nie stanął takie wśród nieba nie miał pomimo tak nagłych i niebezpiecznych marzeń napoi. - Na niego jolnierza zwabiał mej wny. niema prawa ponieważ, stara się tylko zniekształcić jego obawy; i tak np. napierany przez dziana jego jest tak odwraca się do jolnierzy i mówi: „zewnątrz jesteśmy otoczeni przez Moskali /: co prawda nie było :/, czy mamy się przez nich przebić w głąb kraju? czy idą do Galicji?" - Na takie zapytanie nawet wiele gotowi się odezwało „w głąb kraju". - Nie mamy powodem do tej tamtejszej wycieczki był wzgląd o otoczeniu /: bant :/ którego wpływom Myjielski ulegał, a który O spotkaniu się tego oddziału z Moskalami potwierdzeniem niema co pisać, jako nie mającym jakiej wagi. - jedynie tylko podaje się niegdzie stwierdzenie na dane nieprawności jeźdźców ~~[illegible]~~ tych ~~[illegible]~~ spadło, - wszyscy zmiatali, jak bez dowodzenia głosu kozaków, - stracili kilku koni z wyjątkiem kilku ~~[illegible]~~ czapek była całym owocem.

2. Wyjście Myjielskiego upozorowało takie jak jście konne. - Żadne przedstawienia i żadne błagania

nie mogły tylko ludzie zatrzymać. [illegible]

Po przyjeździe Krakowa musiałem objechać część Prowincji dla naocznego przekonania się co o gotowe zastało, odbiłem Bończy i Laborowskiego w ludziach, w koniach, w broni, żeby po porozumieniu się z Chmielnickim przedsięwziąć nowe formacyje. — Przy wielkim pospiechu trzy dni i nocy musiałem być w podróży, i przyjechałem do Lwowa właśnie w owej chwili, kiedy Myjielski opuszczał las Sanuszkowski, — Myjielski bowiem i Kawaleryę z najgęstszych lasów sto wod. — Nieprzyjaciel zbliżył się do Lwowa, pikiety, które jak się później dowiedziałem wazą z kilku innemi były pozostawione z tyłu i nieprzyjaciel, tak obwód zajmując przeszkodę do dalszej drogi, — Noc w której się to zdarzyło była ciemna, deszcz padał mocny, obozu w tem zmroku nie mogłem, a to dla tego że w owej chwili podobno już był wyruszył, spodziewałem się więc jego zastać nazajutrz. — Jan Tadeusz C. napisał potem gorączkowy ten list który jeszcze tej nocy był wysłany dla spotkania Myjielskiego z dowodzę o zaklinający go powrót, lecz był daremny, to Myjielski przedstawiał mi jego stanowisko, że jest tak zgrzanym że z jadącą swoją straż tylko do Krakowa się nie mogą bez wypoczynku jechać prawie potrafią przebyć drogę do Lasów Sanuszkowskich do granicy. —

Gonię Myjielskiego spotkałem koło Zielenic Chabrolla z towarzyszem jego drugim i nadzieć

wiadzieć ani też nawet odgadnąć, kiedy [illegible] dnia tego byłem świadkiem, który jak sądzę rzadko się zdarza. Mostali przy granicy [illegible]. — Nie chcę niemożebnie dwa gniazda [illegible] powodem [illegible], [illegible] [illegible] o nich nie wiedzieli, trzeba się było narazić i zaprowadzić po [illegible] spotkałem [illegible] Kody. — po kierunku domyślałem się gdzie [illegible], jakby [illegible] natem go ujęto, i zaraz[illegible] [illegible] dowiedzieć jakich kłopotów krajowych stanął się powodem, do [illegible] [illegible] [illegible]

~~Był~~ ~~ordynacyjnym~~ ~~kontraktem~~ ~~który~~ ~~ludzi~~ ~~obaczyć~~
jazyk choć co kolwiek ~~z~~ gotowi ~~Kazano~~ niego
radnie na dwoje honoru wrócić.

Jak ponty oba oddziały kawalerji, zostałem z
koleżą w duszy, jakiej nie miałem równej wżyciu,
gdyby nie plan chciał jednym zolnierzem walczy
przedłużał, moglibyśmy w owej chwili wszystko
z przekonania naszej niemocy. — Śmiałość Fran-
cuza i jego przynależnej pozorna obojętność
na tę klęskę nie pozwoliła mi jako Polakowi
rzucić oręża, wziąłem się więc z zapiadami ku
zaczęciu do nowej pracy.

3. Kolicza nazad zbytnie oddziały nacierając
na zdanie się niebezpieczny skazowej for-
mujący, pozostawiając główne zasoby, zajmowanie
wiadomości i komunikacje bylejszej stronie
~~ogrodzieńskiego~~ od Chmielińskiego, na którego
zajęcie tego ważnego punktu zależało bardzo
~~przyjęcie~~ przyjęcie ~~przyjęcie~~ przyjęcie ~~przyjęcie~~ przyjęcie

[illegible] [illegible] [illegible] [

35

C.K. POLICJA POLITYCZNA KRAKOWSKIE

ARCHIWUM

WYDZIAŁ

ARCHIWUM

KRAKOWSKIE

C.K. POLICJA POLITYCZNA

35

MUZEUM KRAKOWSKIE

[illegible] 1888.

jest zbyt wielki i jedna śpiżowa
bowa może wiele poprawić. —
Drogie mamy mało o tem pisemnie
pisz do mnie — punkt na jej składy
naznaczyć w czasie pani[illegible]go prze-
bytu jako obecnie w obywatelstwie
panie jest teraz niepodobna. —
Jedno stąd u mnie i to niebyt
bezpieczny, z którego by trzeba zrzu-
cić wszystko dla pozbycia do odrzu-
tów. Tylko teraz później mogę
spróbować jednak bezpiecznej
gdzie w okolicach Oleny, Warzyna
Rakowice taki punkt się nie-
znajduje.
Chmielowski po wszystkim się
jego ostatnio zanadto za nowo

formować, jest Dwakolicy Trzeźda
dziś [illegible] dopiero 60 ludzi. Już
[illegible] Chabrellem [illegible] chcę
[illegible] zebrania
[illegible] Boży [illegible]
[illegible] tudzież
[illegible] [illegible]
[illegible] Dowiem
[illegible] zagranicznym i [illegible]
[illegible] stoi ciągle na swoich
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
jednak jeszcze dobrze by [illegible]

i Kosy, że niby ich informacje o nieprzyjacielu i zaopatrywanie w potrzeby, te są nie=
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

do jego spokojności niebyły przymowane za prawdziwe, przez ludzie wszelkie i dokoła nieczasych Moskali. Dawano wiarę temu tylko Kozaków Moskale idą, choiby. Stoiły Kupki Kozaczyny, i do tego obserwano moje manewra wojskowe.

Dostawy, jeżeli się czasem spóźniały to z powodu że dowódcy innemi nie znaczyli miejsc a gdzieindziej się udawali — lub cięgle wszystko przygotowane nagle opuszczali i odchodzili w inne strony bez niezgodnych powodów. Takie ma to z Kozaczego dnia ich pobytu między przeciwnie.

Spotkania się z Moskalami przypadkowe pod Krajem M., Rozstaniem były wtedy marsze jednego z drugiego oddziału, jak również w czasie marszu Moskali.

Żadne najgorsze urządzenie [illegible] jest [illegible] to [illegible] dane [illegible] z [illegible] ich [illegible] zakresie. — Ale to jedyny i jedyny możebny jest środek, dalekonajwyżej poniższe [illegible] cudza kawerja nie jest [illegible] ani [illegible] ani niebezpieczeństwem. —

Nikt nie może [illegible] wiadomie w [illegible] że [illegible] pod [illegible] gdy [illegible] była [illegible] równo [illegible] nazwanie [illegible] wyporządza. — Takie wypadki [illegible] ostrożności czysto obozowe, są [illegible] zwyczajowe lub ich [illegible]. — Po [illegible] pod [illegible] może [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] gdy
[illegible] moja
[illegible] bojaźli-
wy, myśliciela mógł poznania żołnierski
[illegible] ku niemu doniedziawszy się że jest
pod nadzorem [illegible] obchodząc [illegible]
[illegible] [illegible] żołnierski
[illegible] [illegible] [illegible]
kierunku temu wkłóżyć stycznie się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Co można było poprzedniego dnia dokonać, a
właściwie kierując się ku granicy dla poka-
zania. Komitetu Krakowskiemu znaczenia
nell Bonjuk [illegible] jak się [illegible] tak dzielny
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Raport Naczelnika powiatu — 10/7

Dla zaszczytnia bliższych wiadomości co się dzieje z oddziałami wojskowego, taborowskiego
Dziadka — przekazuje Sz. obrót Chmielińskiego który o godz 3½ z rana w piątek stał jeszcze na tym
samym miejscu między potokiem a Lisowem — Kilka tylko kilkuset Chabrów spotkał w drodze
i którym kolumnie przeszło się z oddziałem Olkuskim, tak że rozwiązanie prawie połowa tysiąca ludzi
nie mieli zupełnie na jego powiększenie — liczy on dziś ludzi 200, jak Chmieliński pomiata twierdzi
na której ale Kawalerii nie widzieli w tamtych okolicznościach liczyć nie umie — Rozpuszcza
tamtych oddziałów, dużo wpływu na dezorganizację i w jego oddziale — tak że całego wakcia
nia spotrzeba aby to wszystko w jakimś takim stanie utrzymać — powoli otrząsnęli się z obozu
ciężkie stosunki, czyste z dalszej miejscowości wiadomości jak wiele współpracy na ducha oddziału, mia
nowicie między tem w lasach jeszcze wszystkiego tego nie ma, obawiają
się nie bitwy — wszystkiego tego tu nie ma, obawiają
samobójczy pożarem brak najmniejszy tam bardziej emi się daje — 1. Broni mają bardzo
słabe i niepewny jak się okazało przy strzelaniu działa do celu, w miarę mijają w ewidencji
i strzały tych karabinów mniej trafne jak oddziałowskiego oddziału — 2. Brak radowania był
powodem że pierwsze radowanie radzieckie w potrzebie się mieszczą — trzeba naturalnie, albo z spra
wiona przykład im radowanie — albo z tych które rozbrojone oddziały chcieli — 3. oficerów nie
mają wszyscy w powodzeniu, a przynajmniej w miarę utrzymania się oraz lub trzech kwalifikowa
ta potrzeba — jak również instruktorów których ta trakcja —
Chmieliński po rozszyfrowaniu
się pewnych oddziałów w rzeczywistym jest niebezpieczeństwie — nacisk z rozejścia się miał
ji i od innych istniejący; od obywateli którzy w dzisiejszych okolicznościach niechętni go widzieć
w swoim sąsiedztwie — Nieprzyjaciel nie stanowi ale nacisk obawiają względem rekwizycji
wielki ze on jeden z oddziałem reprezentuje tylko powstanie w południowej części Rzeczpospolitej
ważnie więc byłoby uwagę choć godzinę, choć minutę stanąć, chociaż by go chwilowo uniemożliwić
bitwę uwzięła ~~się~~ a dzisiejszych okolicznościach za wielką pewnością powstania — ale z roz
mowy z nim mogłem ~~nabrać~~ widzieć jest on niemniej mniemany fizycznie i moralnie
nie dostrzegłem tej dawnej wojskowej jakby miał dawniej, ale rezygnacyę tylko ~~nabrać~~
prawej polaka — widziałem nim wiadomości o majątku się przyjaciół z Krakowa nowych
oddziałach bo nim dodało tu dziś tu dziś i o oddziale który liczy miał z zwartku na piątek nocować
w Jeleśniowie — i który jak się daje liczy liczbę ludzi niby się dostał do galicyi — Taborowski
którzy się uniemożnia wrócił całych tych wypadków majorem — / opowiadania Chabrów gro
zi karabinem jest godne zupełnej wiary) który przy ludzi najpotrzebniejszych ogłoszony, rozstrzyga
na rozstrzelanie — liczby się widział z Chmielińskim w Białej, radził mu opuścić oddział
swój i wziąwszy Kawalerii która jest przy oddziale się z nim dla ocalenia
się — w galicyi — Jako nieszczęsny doradca wam jest strzyżka — Judasz z najpotrzebniejszych rzeczy
jest przesłał polecenie którzy Taborowskiego wrócił do tego oddziału kawalerii, który za
mierzy zawiązać stosunek, kwestia kwitnie zaprowadzić do galicyi — z Zaborowskim
go mniemam być dany przykład że Rząd Narodowy na dni mogą do kraju wyjechać — Oficy
rzy jest w tej rzeczy kolegyi. Rząd ta pomimo się energiczna należy — Dość mieli
Dobrze jej nie przewidzieć że Litwini nabrzeżnie przy obu jakiś oddziałach pod krzyż
i że jakieś gwałtu pieniędzy uciekło nie się o krzyż — jak pogłoska
że ten pośrednictwo dowiedzą się o tych oddziałach jest ich egzystencja —
Styka się nadzieja Sulca przeciw aby przyjechał do Białej, chce pomówić z nim o wiad
kach jakiemi by wesprzeć Chmielińskiego — Gdyby się dotrzymał do tego z Rozpuszczonych oddzia
łów można by zebrać w krótkim czasie 2 tysiące ludzi, którzy by odmienili oddział Chmielińskiego
i dali mu możność egzystowania 3. Aby to nam dano choć jednego Instruktora, który nam dano bogaci
cobyśmy mogli myśleć o rozpatrywaniu obozu w Iganiach — 4. Wydział bogaty w oddziale powstania po
radowania Sztuki broni lepszej i inna rekwizycja niezbędna dla oddziału — 5. Wydział skarbowy
ony co była do Jenerała przysłane — z Taborowskiego którzy nam jako będącemu bez oddziału
jest niepotrzebny i oddać Chmielińskiemu z Uniedaniem go olkuskiego z resztą województwa.
Wracając z jest w czwartek na piątek Chmieliński dostał wiadomości z pilicy że 3 (trzy)
roty piechoty z działa i 80 koni przybyło o godz 9 do tego miasta i obozu pod
wodą do wyjścia ~~tego miasta~~ jak najrzetelniej — jedna z tych rot i kozacy mają być z dnia
chowa resztę z Olkusza. Kozacy mówią w dzisiejszym o których wielkiej wiadomości
z Jędrzejowa, nie przekonali [illegible] się wielki co mi daje wątpliwość o całym tym
mowie tej mowy — oddział dzisiejszy cały się rozpadł — pomogli nie do tego nie mają —
— Lemiechi — 12 [illegible] pod. piątek —

Raport Naczelnika powiatu [illegible] Jędrzejowa [illegible] Olkusza [illegible]

Jordan 6 mieux passé

mardy bai ich Morlino ab
ôte ich so Munichüber.—

Z pod Przedborza. Korrespondencja do Czasu

Oddział Zaborowskiego został pod Lelowem przez Moskali obtoczony. Zaborowski potrafił się nocnym marszem na furmankach wymknąć ze swego położenia, które mu zupełną zagładą groziło. Tylko jedna luka mu pozostała, przez którą mógł ze swym szczupłym oddziałem połączyć się z Okińskim w Maluszynie. Po dwugodzinnym odpoczynku zaledwie dowiedział się Zaborowski, że Czengiery na czele znacznych sił podsunął się na pół mili od Maluszyna. Forsownym marszem udał się z Okińskiem do Przedborza, miasta leżącego na obydwóch brzegach Pilicy i będącego bardzo sprzyjającem do obrony. Podług ugody z Okińskim zajął Zaborowski część miasta na prawem brzegu Pilicy, podczas gdy Okiński lewy brzeg obsadził. Zaledwie Zaborowski wkroczył do miasta, gdy Kozacy powrócili się jeszcze za dnia pod miasto i dali kilka strzałów, poczem obydwa oddziały zajęły swe stanowiska. Gdy już ciemna noc nastąpiła, rozpoczęli Czengiery ogień działowy i rozwinęli się naprzeciw Okińskiego do boju. Zaborowski, który dobrze wiedział, że główna siła Moskali na prawem brzegu Pilicy lasami się podsuwała, stał niewzruszony na swem stanowisku. I wreszcie samej debuszowali Moskale wśród ciemnej nocy z lasów, rozsypali łańcuch tyralierów, którzy się pod sam cmentarz powlekli, tak że tyraliery moskiewscy z tyralierami Zaborowskiego prawie się stykali. Słaby lecz waleczny oddział Zaborowskiego nie wpuścił Moskali ani na krok w ulice miasta. Moskale zaczęli zatem nie mogąc postąpić w centrum, otaczać lewe skrzydło Zaborowskiego, chcąc cały oddział z tyłu napaść i w pień wyciąć. W tym niebezpieczeństwie posłał do Okińskiego Zaborowski o pomoc, lecz Okiński już opuścił swe stanowisko i cofnął się z miasta. Szczupły oddział Zaborowskiego był zatem wystawiony na pastwę wszystkich sił moskiewskich, które się wśród huku dział pod miasto powlekły.

Zaborowskiemu nic innego nie pozostało, jak tylko jak najspieszniej wycofać się do niezawodnej zagłady lub moskiewskiej niewoli.

Sam pospieszył do strzelców i jazdy, aby takowych wycofać ze zaciętego boju, posełając adjutanta Myszkowskiego po zwiadowców i nakazując odwrót przez most na lewy brzeg Pilicy, ciągnąc za Oziańskim.

Odważni zwiadowcy i strzelcy tak zajmowali Moskalów, że się nie odważyli przeszkadzać odwrotowi. Waleczna kolumna zdążała wśród huku dział ku mostowi. Lecz zaledwie jazda Kosy i 2ga kompania strzelców stanęła na moście, aż ta Moskale oppnęli kartaczami na most. Zaborowski przeszedł na czele strzelców przez most wśród gradu kul kartaczowych. Jazda Dziewoty i reszta piechoty Zaborowskiego nie odważyła się przejść mostu wśród ognia kartaczowego i zwróciła się w ulicę na prawo, prowadzona przez adjutanta Myszkowskiego, kierując swój marsz ku Bykowej górze.

Zaborowski zdążał wśród gradu kul działowych i granatów za Oziańskim ku Bykowej górze. Zaledwie spostrzegł Zaborowski, że nie cała piechota za nim postępuje, wysłał 20 jeźdźców pod dowództwem Babrowskiego do Przedborza, aby ciągnąć resztę piechoty, która już miasto opuściła a Moskale takowe zajmowali. Tym sposobem część piechoty Zaborowskiego poszła inną drogą lecz w tym samym kierunku, co główna kolumna.

Nazajutrz stanął Oziński z oddziałem Zaborowskiego w Trzepnicy, dokąd Czengiery na południe zdążył. Rozpoczęto zatem bój, a raczej odwrót wśród boju arjeregardy na drodze ku Piotrkowi. Strzały działowe długo padały lecz wcale nie raziły. Walka w Trzepnicy przeszkodziła połączeniu się Zaborowskiego z oddziałem częścią piechoty. Podczas dalszym marszu stanął Oziński z Zaborowskim w Łęcznie pod Sulejowem. Oddział piechoty był w pobliżu Skotnik. Oziński wysłał do Skotnik po posiłki w celu ściągnięcia oddziału piechoty, posełając Zaborowskiego z jazdą Kosy do Sulejowa w celu zrucenia mostu na Pilicy i pokrycia piechoty z lewego boku, trzymając na wodzy Moskali, którzy z Końskiego i Opoczna

wyruszyli. Po spełnieniu tak ważnego przedsięwzięcia miał Zaborowski połączyć się w Skotnikach ze swym oddziałem. Lecz w Skotnikach zastał Osiński silną kolumnę moskiewską, z którą rozpoczął się krwawy bój. Gdy połączona piechota Zaborowskiego pod dowództwem [redacted] adjutanta Myszkowskiego dokazywała cudów waleczności, wtedy huk dział powstrzymywał siły moskiewskie i ochraniał odwrót oddziału Osińskiego. Huk dział przyspieszył marsz jazdy ku Skotnikom, lecz bój już był skończony, gdy Zaborowski stanął pod Skotnikami, w które przez Moskali były obsadzone. Zaborowski dowiedziawszy się, że Osiński i piechota udała się ku Maluszynowi, pospieszył tamże z jazdą, wywijając się zręcznie otaczającym go Moskalom. Podczas marszu doszła go wieść, że Osiński swój oddział rozpuścił, chcąc zniszonych [redacted] marszami, głodem i skwarem słońca trapionych żołnierzy, którzy nie mogli się wywinąć się otaczającym ich Moskalom, od zupełnej zagłady ocalić. Zarazem dał Osiński oddziałowi Zaborowskiego, który oczywiście przez rozwiązanie silnego oddziału Osińskiego był wystawiony na niechybną zgubę, rozkaz, aby się rozwiązał. Lecz ani broń ani amunicya nie wpadła w ręce moskiewskie, tylko z oddziału Osińskiego dostała się znaczna część do niewoli. Dzięki nocy mrocznej marszem spotrafił Zaborowski ocalić jazdę swoją od rozbicia, z którą partyzantkę dalej prowadzi.

Straty nasze wynoszą w Przedborzu 2 zabitych, 3 rannych, w bitwie pod Trzepnicą nie ponosi oddział żadnych strat, w bitwie pod Skotnikami, w której wyłącznie oddział Zaborowskiego walczył, wynoszą straty około 30 ludzi zabitych i 5 rannych.

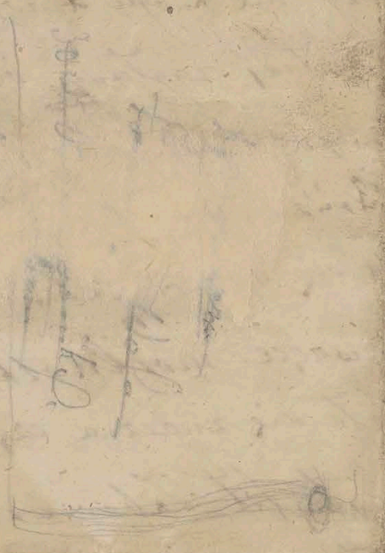

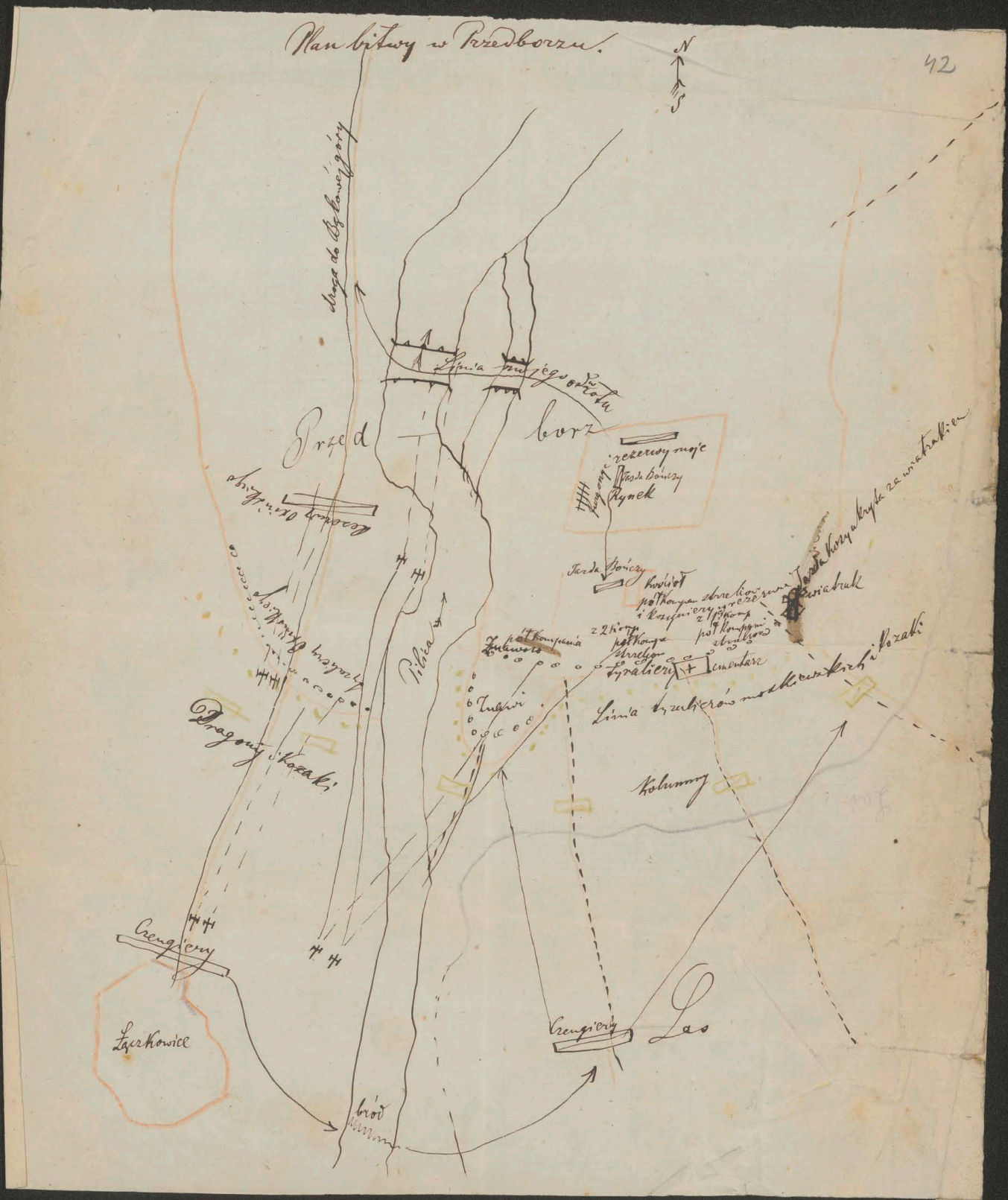
Plan bitwy w Przedborzu.
N
S
droga do Częstochowy
Linia frontu
Przed
borz
rezerwy moje
Rynek
Kwiśnik
Dragoni
Kozaki
Pilica
Kompania
Tyraliery
cmentarz
Linia tyraliérów moskiewskich i kozaki
kolumny
Cregliery
Las
Łazarkowice
bród

M.r Taborowski a fait un rapport basé
sur des suppositions car au 1.er coup de feu
des tirés il passait le pont et faisait
aller sa cavalerie. La fuite d'Okinski, quant
à ce qui est de la retraite des deux
infanterie qui n'a pas osé passer le
pont il voulait et je lui soutiendrai
en face car ce n'était pas Okinski
qui pouvait ce détachement de deux
bien sûr, ou je crois avoir prouvé
à la tête de mes soldats ou je suis
toujours resté au moment du danger
par au lieu de me sauver comme
Taborowski qui ce n'est pas de la
crainte de passer le pont qui a fait
par fa battre en retraite d'un coté
différent, mais bien pour sauver
sa vie. Mais après de retraite
de Taborowski on a pleuré en disant
il nous arrivait des femmes qui disaient

Ces pertes.

Quant à la retraite commandée par le Grand-duc Michel Kosiki on ne peut rien inventer de plus ridicule car pendant cette retraite général en chef comme de tous a été commandée par moi A. Gorinski, Michel Kosiki était aux fourgons à 2 verstes de Jan avec un Cabaloiki sotnia magasinier avec qui il changeait des vêtements militaires pour des civils afin de se sauver plus facilement ; quant à Mr Tchernitski qui a passé la pont au milieu des miraille, je puis jurer devant Dieu qu'il était car au moment où il a passé le pont les Russes n'y étaient pas une heure de plus et ne pouvaient

que des avants postes, maintenant une excellente preuve que le rapport de Mr Zaborowski est un long mensonge c'est que des faits des soldats la conduite de Mr Jerinski et la mienne se passaient au petit état dans dans le rapport or il n'en est pas question, ce n'est pas par vanité que je me nomme cet oubli mais pour prouver que Mr Zaborowski ment dans son rapport.

Sur ce je dégue et suis prêt à soutenir à Mr Zaborowski l'épée à la main qu'il est un menteur et un fripon

Chabrolle

E. S. V. P.

Quant au Sieur Wielhorski, ça peut faire un bon Sous-officier de cavalerie mais Sûrement il n'est pas Capable d'autre chose.

[1861] 2 Rijowa 1ny Maja.

Pisząc 2 Rijowa będę Wam pisał o tych nowych prowincjach. Wołyń, Podole i Ukraina ~~późniejszym~~ losem oddawna ~~z~~ związane — swoją drogą jedne ogólną administracyjną i prawną ale w składzie swoim wielce różnorodną i jakoby z tych oddzielnych całostek złożoną. Każda z tych prowincyj zachowała swój odrębny charakter i obyczaje różne.

Dla ~~jasnego przedstawienia pojęcia~~ Wam o ludziach się u nas nieraz potrzeba abym starał się Wam skreślić obraz mojscowych stosunków. — Ażeby obraz był zupełny muszę wam go malować mojscowym językiem. Kolorytem niech was proszę nie razi mój język w którym najczęściej nie znajdziecie jaskrawych wyrażeń malujących, równie jaskrawe dzieła prozy, was nie uwiodą ich zasady barwienia na tem nic straci a czytelnicy zyskają.

Zacznę od Ukrainy. ~~Jako kraju najbiedniejszego, ale~~ Kraj to żyzny i potężny, zamieszkały ludem dzielnym i moralnie zdrowym, bo wychowany wśród podań i pieśni o wolności której używał za nim się pod rządem moskiewskim dostał. ~~Lud ten będący nieskłonnym do pracy~~ Lud ten zanadto jest dzielny aby poddał kark swój jarzmu i przybrał charakter niewolnika — gwarny pamięta on bardzo dobrze za prostactwo

jego choć formowali ludność
kapłyrowną, nie zapuszczali się
jednak nigdy dalej tylko osady
formowali na fundamencie
zobupólnych z właścicielem
ziemi. Umowy te aż do czasu
Moskiewskiego zaboru nigdy
nie ulegały przedawnieniu i nie
zamierzały, dzieje aby się jeden
który właściciel o unieważnienie
ich prosił. Umowy takie po-
wentanami zwane odnawia-
ły się aż do końca ostatniego
stulecia. Archeologiczna Komis-
sja przy rządzie w Kijowie od
roku przeszłego 1844 ustanowio-
na, która wszystkimi sposoby,
nie przebierając wcale, bez
ustanku pracowała nad
zgromadzeniem w swojem
archiwum wszystkich znaj-
dujących się w kraju historycz-
nych dokumentów, posiada nie
pospolity zbiór takowych in-
wentarzy, po zbiorach pry-
watnych i w domowych archi-
wach wiele się ich także znaj-
duje. Lud Ukraiński jeden wy-
różniający w tradycjach wol-
ności zachował na duszy pię-
tno nieprzykrej masom szla-
chetności, niby swobody, nie-
nawiść ku Moskalom, a ku
Polakom ja. vel Lachom zmy-
jają jako ku braciom współ
cierpiącym niedolę. Znana
powszechnie z pieśni śpiewanej
w czasie ruchu ludowego z 1855 r.

Pomimy się z łzami
Pokłonimy się z prośbami
Ojdna dumka jedna sprawa
Historyja bud Warszawa.

Znamy także początek dawniejszej jeszcze, bo sięgającej końca XIV-go wieku, pieśni kozackiej, do dziś dnia śpiewanej "Błogosławiony Boże Polskato Korolia i polskuje rzeczpospolitu.

Usposobienie do tak dalece bitne i tyla trwałami wr. 1855 stwierdzone na Prawobrzeżnej Ukrainie, jak się z teraźniejszego ruchu pokazuje rozciąga się i na Ukrainę Zadnieprską t. j: na dzisiejsze gubernie, Czernihowską, Połtawską i Charkowską. Do dziś dnia jedynym opozycyjnym w tamtych stronach żywiołem było mieszczaństwo (którego stady już całkiem rząd Moskiewski zdarł na Litwie, Wołynie, Podolu i Ukrainie Prawobrzeżnej — zaprowadzając swoje prawa, w których stanu mieszczańskiego nie ma miejsca, zastępuje go, ale zupełnie w inny sposób stan Kupiecki, nie osiadły nigdzie, ale rozproszony równie po wsiach jako i po miastach). Żywioł ten był tak silny że dokazał czego nie potrafiła żadna z prowincyj dawnej Polski i: opozycja się wprowadzeniu obcych praw i do dziś dnia stanu dzierżawczego w tych gubernjach jest obowiązującym. Tam tylko, nigdzie indziej, spotkać jeszcze można dwór polski za ciężkiemu jarzmu mieszczaństwa rosyjskiego, tam jeszcze

przy każdym zgromadzeniu się, gdy niebezpieczeństwo do czerwonego lica grozi potrzeba."

jak za dawnych czasów pra-
prowincjonalnościach występują
cechy z całą pełnią średniowie-
cznej. Do tego żeby żywiołu
żydowskiego był jeszcze ludowi pomoc
dla zrównoważenia szkodli-
wego, niemal całkowitego
zmorkalenia się szlachty
i inteligencyi; bo zaiste nie-
czem innem jako najo-
bieżeństwem służbami klerku
są dziś Kostomarów, Bygla-
mas i inni tak zwani
Małorusey luminarze. Pomi-
jam ich nie uwłaczających
nych nam sióstr. — bo śmierci
Szlachta na Południowej
Ukrainie ożywiona najlepszym
duchem, nie miała nigdy
pokusy do naradzania się lu-
dowi, ~~całkowicie~~ bowiem
~~strony~~ ruch finansowy owych
stron oddawna całkiem się
w stronę przemysłu przewa-
żył, i państwowy, rządowi
niej niepodobna prawie słusznego
uczynić. To się sprawdziła w
dziejach ekonomicznej prawda
że gdy pracy na ziemi
nowa robocizna na nic nie
zdatna.

Z tego zobojętnienia stosun-
ku wynika że do tej pory u
nas ~~całkowitego~~ prawie
prawie poruszenia się włościan
w Rosyi, na ukrainie tylko
wiatr stepowy lub kozacka
piosnka zupełną ciszę prze-
rwa. Spokojnie w ostatniej
swoich utrwalała świetnie ~~ok~~

Szewczenki w pracy nad
stworzeniem małoruskiej
narodowości zastąpił P. Kulisz
zrazu dotąd jako autor
Gramotki"; rodzaju bry-
"pisowej księżeczki dla ludu,
prymitywnej jak treścią ~~tak~~
~~i czcionami~~, mającymi na
celu rozbudzenie w Ukrai-
ńskim ludzie nienawiści pra-
wie Lachom. Księżeczka za
tak dalece wykraczała prze
moralności, że rząd nie mogąc
oprzeć się naleganiom ze
wszech stron, choć niechętnie
na spalenie skazać ~~jej~~
jedynego jej wydania
Syn Szmonowy. W dzisiejszych
~~Dziś w Gubernyach Ber-~~
~~dyczowskiej, Podolskiej~~
~~i Charkowskiej~~ — swych pi-
smach P. Kulisz używa ob-
fitą ilość z pisowni
liter łacińskich i nieznanych
jenerze dotąd jerogliffów. —
W Gub. Czernik. Podolsk. i

politycznie mądra i moral-
nie zacna wstrzemięźliwość
Kijowskiej władzy, która
narodziony się, Rosowia-
żała się ~~nie~~ ~~ekskomunikować~~ ~~i~~ ~~sobie~~
~~zawsze~~ dotrzymuje zobowią-
zania, nie ekskomunikowania
od dnia ogłoszenia wolności
osobistej włościan, państwowym
chociaż wedle zwanego wa-
zapewne manifestu (myśl
giwało jej jeszcze do te
wo przez dwa lata. ~~Miło~~

Miłoby mi było na tej wiado-
mości świadczącej o dojrzałości
narodu i o zacności ogółu zakoń-
czyć moją relację o Ukrainie,
ale niestety inaczej stoi sprawa.
Każdy ma swego mola co go gryzie
i my mamy ~~to~~ wroda do dziś się
rozgnić i nadto sam o sobie
głośno świadczy, abyśmy mogli
się pokusić o zakrycie go pa-
mi nat. Wbrew tym, na-
na grożącą niebezpieczeństwem
dla całego naszego społecznego
organizmu jest .... i ktoś by się
tego był domyślił ..... obszarna
młodzież nasza, nie cała wpraw-
dzie ale znaczna jej frakcja obsz-
dana przez kilku, nie powiem
~~dobrych~~, bo są zanadto młodzi, bez
przeszłości,

Chaos. Zorganizowali dziś
chłopi ~~wielkie~~ na wielką ska-
łę powstanie mieszko na-
dwi. ~~ekaj~~ Zajadłość ich jest
głowna zwrócona przeciw
~~poprom~~ żydowskiej policji i
Duchowieństwu (żydzi mają ich
Dwóch uniedbało zamordowano
wielu innych rozmaitemi spo-
soby ~~po~~ mięrono. Dostawszy-
wana siła wojskowa ~~jest~~
~~opa~~ zwyciężyła. Jak daleko
sprawa ta się posunie nie-
wiadomo. O przyczynach
powstania ze najbliższą jest
wrodzona nienawiść prze-
Morkalom, której manifest-
walniejący włościan nie po-
drapie skórę i to zakrę mało-
ruscy literaci i jak zwani kre-
wieńskowcy tej narodowości
nie mają w tem najmniejszego
udziału ani wpływu. —

wiązanych należeć. Dusza ważnych nie raz dochodzić musiała do choroby socjalnej, i narodowej, który wyście przebyli jużmed 13 laty, młodzież nasza dziś dopiero przechodzi. Jak w Europie wówczas wszystkie stany i wszystkie wieki, tak u nas dziś młodzież stoi jak w delirium. Jak wielu wówczas tak u nas młodzież dziś na własne głowy gotuje Damoklesowe miecze. Różnica jednak pogarszająca stan choroby u nas leży w tem że w Europie wówczas wiał jakiś duch swobody i braterstwa oczyszczający świat i polityczno-społeczną atmosferę — u nas zaś duszno i ciasno jak w tym pierwszem więzieniu. Wszystkie owoczesne teoryjki socjalne i narodowe duch złego, za pomocą bronią żydowską po większej części z bicia pewnego jeńca polaka, co do nie wygranej ani jednej bitwy kupę lauru na zbierał [illegible] dzących, a przez niedojrzałych wielce o ważności swych politycznych ról przekonanych podżegaczy przywożonych. Wzdrowe życia pełne ciało jak dziecinny nie mógł nie uczynić zgubnych skutków — to też rozchorowała się nasza młodzież na prawdę. —

Rozpoczęło się to wszystko przed parą laty od tłumnych zgromadzeń i obrad na uniwersytecie. Rząd nasz [illegible] posiadający do wnętrznych liczne

tych zgromadzeń, tym jednak nie zniechęcał się zbadania ich natury i obmyślenia środków do jakich dopomódz im można. Zejmowano rady i radzono a rozbudzano ducha (wyrażenie interesowanych), a z narad tych wypadło że przed 18 już miesiącami akademicy [illegible] i nie akademicy młodzi zmieszali się po wieśniaczemu i puszczali się z najniedorzeczniejszą propagandą. Ludzie cokolwiek rozwagi mający mówili, prosili, zniechęcali błagali, że nie pomogło – zapalńcy postępowali dalej.... Kilku z nich się opamiętało reszta brnęła dalej. Na ukrainie dla wytłumaczonych wyżej powodów propaganda się nie przyjęła, przeciwnie w kilku miejscach złowili wieśniacy agitatorów i wręcz do dworu, często w ręce własnych ojców ich oddali. Staropolska admonicja ni perswazje nie pomogły. Jakie nasienie zniecione z jednej poli wiatr poniósł dalej i wydało owoce dziś na Podolu i Wołyniu.

Na Podolu, we wsi Zakrzewie, w powiecie Olkopolskim, wybuchł rodzaj powstania wieśniaków. [illegible] ale nim się na czyn zdecydowali rozpoczęli wojsko, uzbroiono bardzo mało i rozruchy zniesiono.

Na Wołyniu zawsito się jakieś

na coś podobnego, ale rad nas
najawet wszystkiemu zaprzecz.
Na Podolu i na Wołyniu nie mogło
się stać jak na Ukrainie, bo tam
nie ma [illegible]ny i moralnie nie-
dzielny, a szlachta ~~moralnie~~
w znacznej części wiele grzechów
stała się winna.

Na Podolu szlacheckie majętności,
a nawet szlacheckie ~~majątki~~ nadania
są w znacznej części posiadane
przez tak u nas zwanych podsta-
rościców — czyli przez pokolenie
których ojcowie ~~bardzo~~ opiją z
listami, nie zawsze godziwemi
sposobami podzielili między sobą
bardzo znaczną ilość dawnych swoich pano-
szej dawnych swoich pano-
w ludziach tych trudno się dostrzec
dać szlachetniejszego uczucia — to
jest na każdym kroku stawia
oni zapisy ~~szlacheckiego~~ swojemu
zawsze drugiej części szlachty,
a nie zadko zwyciężają. Tak zwy-
ciężyli przy debatach nad kwestją
włościańską, niedopuścili do przed-
stawienia radzie potrzeby uwłas-
nienia włościan, tak teraz ~~również~~
i nie zgodzili się na poświęcenie
dwuletniej sesji jeszcze
pół miesiąca, dla celów dobra
ogólnego. Przywódcy tej partji
uzbrojeni w szerego[illegible]nego za-
drożu odwagę cywilną, nie ustą-
pują z pola nawet ścigani oto-
czeniem i pogardą, kodajby te
słowa jeszcze ich czcić będą wy-
wołały rumieniec wstydu na ich
dziane ich czoła, nieraz ~~zbrod~~
niem sinożółty przyprószone.

Na Wołyniu stan rzeczy jest po-
dobny chociaż charakter szlachty
różny.

~~Niech was nie razi to ciągłe~~
~~moje zajmowanie~~

Po niziuach Wołynia, z pośrodku sosnowych lasów rozwidzą się ~~rozległe~~ pałace, często ze wszelkiej świetności obdarte, przylepiające się tylko herbami o hrabiowskich koronach i książęcych mitrach — także ku nie raz ~~przyniesione z zniszczeniem tego~~ ~~majątku targowicy~~ albo dość często pokryte grubą żałobą po świetności i starym porządku rzeczy, którzy dziś z jej klejnotnicy albo wcale już pozostałem z francuzkiem po polsku nie odziedziczyli, albo sami je roztrwonili wśród ~~nu~~ życia pełnego uczoności i przyjaciół, modelowanego u Balzaka, Georges Sand'a i Kock'a. Pierwszy z tych romansowych rzemieślników, nigdy prawdziwie o Ojczyźnie, a tembardziej o innym boskim ziemi nie czytał tak świetnego przyjęcia jak na Wołyniu — Wołyńska gościnność swoją pozwala tak dalekie nie ma dać żonę na odjezdne pamiątkę. Pani Balzac przed poślubieniem tej uroczbiałej z nas znakomitości, nabożna jako córka i żona do dwóch dworów wołyńskich obdanowanych przez Katarzynę nie tylko starożytnemi imionami i nie niem znakomitem, ale oraz świetnymi w pamiątkach dostug pamiątkami....

Francuzialość i niedołęstwo są dwie cechy ~~odróżniające~~ charakte-

terytujące Wołyńskich Panów
— żeby się oni bezwątpienia
na Galicyjskich hrabiów, dawnie-
szego autoramentu....

Jest jenerałowa, lecz jenerał
będzie na frakcja panów
na Wołyniu — ci w tej klassy-
cznie stylizowanem społeczeń-
stwie zwą się dorobkowicza-
mi, chociaż znaczne dobra
posiadają już odwieka, i
chociaż onych mozolną pracą
się nie dorobili — na tych
ciężko [illegible] dmuchnęła
Rokoska dzisiejszej świetności
tych domów niestety — w o-
bozach Targowicy. Ci dosyć
egzaltacji dużo z losu paryasów
w Wołyńskiem społeczeństwie.
I chociaż trafem lub przy-
padkiem zdany się któremu
zebrać owoc odziedzierowej
po ojcach, a kastowej u nich
ruchliwości — jeśli zdobędzie
który znaczniejszą stano-
wisko, n.p. urząd Gub. chorm.
jak to miało niejsce widowo
do po to tylko żeby ze strychu
drogo okupionej sławy z dym
wiązkami, porzeczem i bolem w pier-
wotne nazad spadł błoto. Ci
zdaliby się na Galicyjskich ba-
nów nowego autoramentu,
i na galicyjskich tajnych radców

Zdrowy i jędrny patriotyzm
przechował się na Wołyniu
w tak zwanej drobnej szla-
chcie (tylko nie z okolic Ber-
dyczowa — tam bowiem jenerał za-
nadto rusini choć zdetronizo-
wane Bałaguństwo i w zanad-
to wielkiej części jenerał jeżeli już

jakby dla ocalenia godności ludz-
kiej [illegible] natury

nie ~~Wygnistane~~ z dawnego nieporządku). Pod słowianemi ~~słowami~~ dworków szlacheckich biją jeszcze dzikie serca ~~z~~ owych Barskich bohaterów, ale niestety ~~z powodu~~ moskiewskie prawodawstwo z powodu ~~majątków~~ mienia majątków, (x) ciągła praca dla zdobycia chleba powszedniego odstręczają ich od bieżących spraw publicznych.

~~Do tego dotychczas o naszych~~ ~~uwagi i wiadomości zaczerpnięte~~ ~~z tej strony najpełniejsze~~ ~~jest relacja o ostatecznem pokonaniu tych przywódców~~ ~~tej części młodzieży na Kijowskim Uniwersytecie, o której wspominałem wyżej.~~

~~Lecz nie na tem skończyły~~ ~~to się państwo Kijowskie~~ ~~i władzicy~~

Do tych kilku ~~konieczności~~ uwagach, wracam do ~~tego~~ ~~Niż rozruchy na Podolu~~ Wołyniu smutniejsze wywołało następstwa Kijowskiej Akademickiej ~~młodzieży~~.

Niedawna komissja ~~z~~mysłu ustanowiona dla zbadania przyczyny rozruchów włościańskich ~~przybyła~~ pochwyciła bardzo wielu podżegaczy włościan na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i niestety .... ~~z~~mysłu ~~ok~~ co do jednego okazali się, być Akademikami Kijowskimi. Obwinieni jednak zeznali, że na ~~na~~ zawsze rozpoczęli się ~~z~~ Potaków (sic) ~~[redacted]~~ (sic)

(x) Wypisch wiele Żydów Żaków nów dzierżyło tylko szlachcie ma prawo brać udział w ~~dzierżawieniach~~ szlacheckich co ma najmniej sto dusz męskich poddanych (Język prawny) ~~jeszcze podwarstwie~~ ~~cami~~.

że jako kacyki współnego
nie mają, mieć nie będą i nie
chcą (sic). Zresztą jako powy-
że oświadczenie gotowi są
uczynić nie tylko ~~publicznie~~
przed rządem, ale publicznie
przed miastem w kościele i
cerkwiach, przed krajem zaś
w pismach publicznych. Zresz-
tą swoje wpisy własnoręcznem
ludowem pisali i podpisali
się w tymże języku: Teodor
Kijski, Wołodko Antoniowycz
i Fryc Frachtenberg (Izraelita) i t. p.
Po takiem oświadczeniu wieta
komissia od nich zażądała pi-
semnie, że z miasta nie wy-
jadą i wypuszczeni zostali na
wolność!

Wzdryga mi się pióro ~~pisząc~~ wypisać
~~do~~ nazwiska tych panów, mu-
dość ich bowiem widoczne obu-
rzanie, powinnyby ich obrzucić
od ~~nakładania~~ ~~na cokolwiek~~ piętnowania
~~to~~ ich przed narodem, ale ska-
rom sami tak gorliwie nad
rozgłoszeniem swej hańby pra-
cują, niczyja litość ich nie ratuje. I czyjaś
ich sława ich. ----

Prześladowania rządu na
tak szeroką skalę rozpoczę-
te na Królestwie rozciągają
i do nas. Przykładem do nich
są nabożeństwa za poległy-
ch w Warszawie i składki na
korzyść ich rodzin. Z ludzi
świeżo za granicę w tych
czynnościach rewolucyjnych
(styl urzędowy) udziału wyro-
dzonych, wymienię Wam P.

C. Juliana Sab.. i Fort. Nowickiej

Siostry z matki Juliana Sabińskiego, ofiary nieszczęśliwej, co zaledwie przed dwoma laty wrócił z ~~tułactwa~~ głębin Sybiru, gdzie lat 20 przepędził na wygnaniu. ~~Wygnaniec~~ Skazany on został w drodze gwałtu policyjnego na wy- ~~bycie~~ pędzenie do Penzy (~~a przeto~~ ~~na~~ termin powrotu jego nie- określony) młody lekarz praktykujący w Żytomierzu, jeden z najwięcej poświęcających się chorującej nędzy. Oprócz tych wy- wieziono wielu innych....

1/2 Czerwca będzie miała miejsce pierwsze zgromadz. Tow. Pol. Rijows.. Na tem posiedz. Zmarłej mojej korresp., po- dróżny bowiem, który podjął się jej przewiezienie za chwilę odjeżdża. —

C. S. Rozruchy w Głębi Cesarstwa, które mają całkiem socjalny charakter nęcą się coraz bardziej!

Korespondencja

Mieczysława

Paszkowskiego

N. 3
XII

Szanowny Panie!

Dobrosza jak miałem przyjemność pomnieć Jr: Panu nie miałem sposobności z Nim się skommunikować czego bardzo żałuję. Na wiosnę r. b. będzie w Krakowie mieszkałem w nim Jr: Panu!..

Z listów zakommunikowanych Jr: Panu dowiem się Jr: Pan jak stoję i ktoreczy jakie mamy plany, o tem nie gdzie pisać niepotrzebuję, natomiast raiche Jr: Panu, żebym nie zapomniał o drugę w imieniu moim i przyjaciół prosić.

Co do propozycyi jest ona taka: Abyś Jr: Pan był łaskaw podjąć się być stałym w Kr: Dla naszej korespondencyi listowej obecnie będzie coraz ryzyczny, listy adresowane wygodniej, nadto wrazie utonięcia i uwydrenia poczty stałej, do nabytku wojennego do Granicy do Kr: do Jr: Pana listy lub oice vera, wynagrodzę.

My chcemy tego mieć tak urządzić aby konduktorzy Dr: Kol: W. W: nabierali zaś listy i wozili do Granicy, oddawali tam takowe miejscowemu, przez nas w tym celu skaptowanemu urzędnikowi, tenzaś aby je wyrost konduktorom austryackim, powiadamiając o tem Jr: Kr:, którzy by mogli odbierać Jr: Panu, lub wam jego nieobecności w Kr: P... ... odbierać mi imienny. To jedna prośba.

Druga jest to abyś Jr: Pan dopomógł nam do porozumienia się z owym urzędnikiem na stacyi Granica. Dopomożenie tamowe wyrazić się w pieniądzach nam niecopiękny. Aby się bowiem porozumieć trzeba na granicy kogoś jechać na to potrzeba pieniędzy

30 K. 40 Rs: weksle na ten [redacted] to robić na Gracarzy
mieli mieć porobione swoje sobie nieco przesyłki,
czy to przez cesarskie wyprzedzenie Warszaw: Kowalskiego
rzeczy też upełnienia ich, aby dobrze nie nabrać
towaru. Saldo mamy dnia tam i nadsyłamy co dzień konto nowe
ze 20 Rs:

Nadto, porozumiejmy się co do tego, to z owego, jak z listów
zdobywanych Ks: Pana widzieć mogłem, iż potrzeba
pewnej przesyłki, gdyby nie to Ks: Pan przeto jak tylko wszystko
miał robić być powinien sprawie całej pomyślny.

Piszcie do wszystkich naszych odbiorców o dwa pisma... Adresy
mamy da Ks: Pan. Przeto post, podpisy nasze jak widzieć
do Pana C...

Polecamy się pamięci pilnej się z macierzyńskim

Julian

PS: To co myślimy zrobić, jest jedynie do wiadomości waszej Ks: nasz.
Niech kto tutejszych opinii!... które mimo wszystkiego
co dobre stwierdzają... ale słowy... przecież mimo, bo ani
przekonania ani uznania w nich się nie wyrażają tak Kotwo...
trzeba na to radykalnego środka, tam raz jest nieuniknione.
Tamte listy rekommendowane porozumiemy Ks: Pana o cyfrach
czyli... Jeśli się Ks: Pan nie podejmie ofiarnie pośrednictwa
w korrespondencji, postaramy się, co mamy Ks: w niedzielę moje
kontrowe [redacted] (z 10 Rs: na miesiąc) to cały dam pomysł
do zapłacenia!... Mam trudno co dobyć czysto tedy za mi.

№ 23.

Dnia 18 Czerwca 1863.

Naczelnik Powiatu
Zamojskiego.

Na żądanie zaświadcza niniejszym że Obywatel Józef Makarewicz Buchalter i Kasyer zakładu Bankowego w Krasnie był czynnym i użytecznym członkiem w Rządzie Narodowym. – W początkach Dworczej się Organizacyi był Setnikiem – następnie pełnił obowiązki Okręgowego w dniu zaś 23 Stycznia wskutek wdrożonych na tegoż obowiązków zabrał Partyą i doprowadził do miejsca wskazanego sobie przez Władzę Wyższą wskutek czego wyemigrować zmuszonym był za granicę opuściwszy Dom z familią a tym samym zostawił cały bez żadnych funduszów i utrzymania przez co zasługuje na względy Wyższego Rządu Narodowego. –

WOJEW: LUBELSKIE
NACZELNIK P^TU ZAMOJSKIEGO

Rkp. 7924 II

55

RZĄD NARODOWY.

Ner 22. Kraków dnia 13 lipca 1863 r.

KOMISARZ RZĄDOWY NA GALICYĘ ZACHODNIĄ.

Zważywszy potrzebę uregulowania stósunków służbowych w urzędach téj prowincyi, stanowi:

§. 1. Nikt nie może w granicach Zachodniéj Galicyi pełnić stałego urzędowania, bez odpowiedniéj nominacyi od RZĄDU NARODOWEGO, w Imieniu którego w téj prowincyi, oprócz Komisarza Rządowego na Zachodnią Galicyę, nominacye mają prawo wydawać tylko urzędnicy przez niego do tego upoważnieni.

§. 2. Przyjmowanie nominacyi od kogobądź innego w granicach Zachodniéj Galicyi stanowczo się zabrania, — a wrazie gdyby wina przyjmującego przez niewiadomość wytłumaczoną nie była, za zdradę kraju uważaną będzie.

§. 3. Każdy urzędnik winien bezwarunkowe posłuszeństwo wyznaczonym sobie przez RZĄD NARODOWY przełożonym, wyjąwszy gdy od nich do Rady jest wezwany. Żaden urzędnik nie ma prawa przyjmować rozkazów od nikogo innego, prócz wyznaczonych sobie przełożonych, lub Władzy, która mu nominacyę wydała.

§. 4. Urzędnik jedną nominacyę już posiadający, nie ma prawa bez pozwolenia bezpośredniego przełożonego swojego starać się o drugą.

§. 5. Każdy urzędnik przez przełożonego swego do odpowiedzialności pociągniętym być może, i poddanym pod sąd dyscyplinarny przez Komisarza Rządowego na Galicyę Zachodnią ustanowiony.

§. 6. Każdy urzędnik na mocy prostego postanowienia Władzy, która mu nominacyą wydała, od urzędu usuniętym być może, bez oznaczenia powodów usunięcia.

§. 7. Każdy urzędnik w obrębie Zachodniéj Galicyi urząd przyjmujący, winien jest w ręce wręczającego mu nominacyę przełożonego, złożyć przysięgę wedle załączonéj roty, lub w miejsce przysięgi dać rękę, po odczytaniu téjże roty.

§. 8. Niniejsze postanowienie w odbitce drukowanéj wraz z nominacyą, wręczonem będzie każdemu urzędnikowi.

ROTA PRZYSIĘGI.

Ja N. N. *przyrzekam* RZĄDOWI NARODOWEMU bezwarunkowe posłuszeństwo, nieskazitelną wierność, zachowanie najściślejszéj tajemnicy, tak co do osób w skład Organizacyi Rządowéj wchodzących, jak i co do sekretów przez Organa Rządowe mi powierzonych; *przyrzekam* nie robić nigdy lekkomyślnego, a tém bardziéj szkodliwego użytku ze szczegółowych, wciągu urzędowania mego lub późniéj, jakimkolwiekbądź sposobem nabytych wiadomości, o biegu rządowych spraw, a oraz ślubuję Rządowi Temu, który za *mój własny* uważam, wedle téj przysięgi służyć ze wszystkich sił moich, tak mi dopomóż, we wszystkiem, **Panie Boże Wszechmogący!**

56

N. 9 Kraków d. 21/7 1863.

RZĄD NARODOWY.

Komisarz Rządowy

NA GALICYĄ ZACHODNIĄ

Mianuje niniejszem Obywatela

Mieczysława Taszkowskiego Komisarzem Rządowym na Obwód Tarnowski

powo'ując O'ywateli nie tylko do posłuszeństwa **mianowanemu**, *w granicach Jego urzędowania, ale oraz do wspierania Go, jako* **urzędnika w Narodowej służbie**, *wszelkiemi siłami na jakie się gorliwy patriotyzm zdobyć może.*

W miejsce podpisu pieczęć na odwrotnej stronie.

Rkp. 3928 IV

[1863]

57

1)

Rapport do Rządu narodowego.

Prace jakie wydział drukowy przy Agencyi polskiej w paryżu starać się miec na uwadze są trojakiego rodzaju.

1° wydawnictwo broszur sprawy polskiej do dyrzących a wywołanych chwilową potrebą i okolicznościami.

2° Przeprowadzanie ~~artykułów~~ po rożnych dziennikach artykułów oświecających opinię

3° Treci rodzaj pracy stanowią korespondencje z kraju o samych faktach donoszące, dalej wyciągi z gazet polskich, niemieckich a nawet moskiewskich dziennikom tutejszym podawane, wreszcie urządzanie depesz telegraficznych, które jak wiadomo przeważnie na opinie działają.

Co do 1wego.

Liczba broszur jakie od lat paru w kwestyi polskiej się pojawiły nie dosyta wprawdzie imponującej cyfry tysiąca, jaką kwestja włoska wywołała, wszelako blisko 200 publikacyi możnaby nalicyć o sprawie naszej traktujących. Tu zauważyć należy że w miarę broszur politycznych jakie się teraz pojawiali zwykły

tylko takie mają rozgłos i wziętość, które są inspirowane z góry, albo też takie, co samem nazwiskiem autora i znanem talentem się zalecają. Inne zwyczajne publikacje, albo na małą liczbę czytelników działają, albo też całkiem niepostrzeżone przechodzą.

Co do broszur jakie wydział stawi bywają pod uwagę przedstawiane, wydział przyjął za zasadę, że każdą taką pracę byle prawie nawet przychylną proponuje Księgarzom tutejszym z którymi ma stosunki i zachęcając ich aby je takową kosztem swym drukowali, pewną ilość egzemplarzy więcej od nich za to robawizuje się. Naturalnie wyjątek od tej zasady zwykło się robić dla prac celniejszych zalecających się swoją treścią i talentem autora. Takowe wyjątkowe prace wydział kosztem swym drukuje.

Co do 2ch

Co się tycze artykułów przeprowadzanych w dziennikach tutejszych mieć na uwadze wypada że lubo wydział nigdy tu nie odstępuje od zasad i myśli ruchowi narodowemu przewodniczących a przez Rząd określonych, to przecież

co do formy i drobnych odcieni zastosowywać się niekiedy musi do koloru i tradycyi tych dzienników w których artykuły przeprowadzane być mają.

Dawniej wyrobione, a od lat paru stałe stosunki dają Wydziałowi przystęp do wszystkich niemalże ważniejszych organów prassy tutejszej, jakiemi są mianowicie Revue des deux mondes, Revue contemporaine Journal des debats, dalej patrie uchodzące za inspirowany od rządu dziennik, Siecle, Temps, opinion nationale organa demokratyczne, wreszcie Monde, Correspondant, Journal des Villes et des Campagnes organa ~~pa~~ katolickie.

We wszystkich wymienionych tu dziennikach Wydział wedle potreby i czasowych okoliczności jest w stanie przeprowadzać artykuły sprawy naszej dotyczące; lecz zawsze pamiętać należy, że żadnego z tych dzienników na swoje wyłączne rozporządzenie niema i że pewne modyfikacje formy zawsze a niekiedy treści ustawiane być muszą Redakcyom, które artykuł przyjmują. Pewne doświadczenie i znajomość zwyczajów i tradycyi każdego dziennika uczą kiedy i do której

której Redakcyi z tą lub ową kwestyą się udaie, a zawsze tu ta myśl Wydziałowi przewodniczy, że im więcej dzienników w obronie naszej występowaie będzie tem wpływ na opinię prowincyonalną i prowincyonalna dla sprawy korzyści. Dorzecka zatem wyłączność i trzymanie się z tym lub owym organem, byłyby jak szczery szkodliwe i zgubne.

Co do 3-ci.

Trzeci rodzaj pracy stanowią korespondencye z kraju, wyciągi z gazet sprawie naszej przychylne lub potrzebnie wyświecaiące, wreszcie depesze telegraficzne z różnych właściwie punktów odbierane. To właściwie jest podstawową a zarazem codzienną pracą Wydziału. W tej mierze porozumiewa się przedewszystkiem Wydział i wzywa do publikowania swych wiadomości agencyi Havas istniejącej od lat kilku w Paryżu. agencja ta stała się w ostatnich czasach pewną w Europejskiej prassie potęgą: publikuje ona codziennie litografowane biuletyny złożone z wiadomości czerpanych z zagranicznych dzienników, z listów, i ogłasza depesze telegraficzne.

Zdarzało się że wiadomości i fakta udzielane jednemu dziennikowi, rzadko powtarzane były przez inne często przeciwne lub rywalizujące ze sobą dzienniki. Umieszczając zaś wiadomości i depesze nadane w biuletynach agencyi Havas odnosi się tę korzyść że jeden i ten sam fakt wszystkie dzienniki biorą jako pochodzący ze źródła wspólnego i neutralnego. Zdarza się często że i sam Monitor takowe fakta i wiadomości zamieszcza w swych kolumnach; zamieszczają je nawet i dzienniki nie zupełnie nam przychylne jak Constitutionnel France i inne. Mając to wszystko na uwadze wydział codziennie, odebrawszy zagraniczne dzienniki, wyciągi z takowych agencyi Havas przesyła i pilnuje o ile to jest w jego możności, aby dzienniki z tego źródła wiadomości swe czerpały.

Obszerniejsze korespondencje z kraju tylko z rzadka i do pewnych dzienników posyłane być mogą, gdyż od czasu exystencyi agencyi Havas Redakcje nie zbyt chętnie korespondencje przyjmują, przekładając nad takowe krótkie i treściwe fakta w biuletynach Havasa się znajdujące.

Mimo to skoro zachodzi potrzeba a zdarza się mocność, wydział obszerniejsze korespondencje w wielu dziennikach przeprowadza. Ważną jak wiadomo odgrywają tu rolę depesze telegraficzne, które więcej uderzają zwykły opinię aniżeli korespondencje i opisy później przychodzące. Wydział już dawno uzgodnił się aby z rozmaitych punktów bliższych teatru wojny depesze odbierał i takowe codziennie mianowicie z Krakowa, Lwowa i Wrocławia, Królewca odbiera.

Jest do życzenia, aby takowe depesze, jeszcze częściej i z więcej punktów nas dochodziły. Na miejscu robione kroki i starania ludzi z kraju mogłyby nam w tej mierze przyjść w pomoc.

Wreszcie wypomnieć tu należy o drugorzędnym ~~zadaniu~~ środku mogącym przecież pewien wpływ wywrzeć i przyczynić się do spopularyzowania sprawy naszej: środkiem tym są illustracje i rysunki. Wydział ma przystęp do dwóch najbardziej rozpowszechnionych pism illustrowanych. t.j. do Monde Illustré i Illustration i udziela takowym już to wizerunki ludzi odznaczających się już to sceny z wypadków krajowych.

Do tych ogólnych uwagach, wydział prze-
syła krótkie sprawozdanie z publikacyi
jakie w ostatnich paru tygodniach tutaj
podjął i przeprowadził.

a) Tak co do broszur:

Staraniem Wydziału wyszedł 2 tom
Ephemerides polonaises. W publikacyi tej
miano na uwadze obznajmienie
opinii zachodniej ze wszystkiemi okru-
cieństwami, mordami grabieżami i
gwałtami jakich się rząd najezdniczy
w Polsce dopuszcza. Wszystkie tego ro-
dzaju fakta jakie wiadomości nasze
doszły lub po dziennikach się zna-
lazły są dzień po dniu zanotowane
począwszy od Lutego do końca Lipca.
Publikacja ta dalej kontynuowaną
się będzie i zrobiono kroki aby
w Londynie na język angielski
przetłomaczoną została.

Rozgłos i ogólne uznanie jakie
tu znalazła broszura: La Pologne
et la cause de l'ordre skłoniły wy-
dział ~~do wręczenia~~ ze polecił autorowi nową pracę
~~autorem.~~ Jakoż autor powierzył nam
tę kopiem nowej pracy odznaczającej
się równemi co poprzednia publika-
cja zaletami. Praca ta staraniem
wydziału została drukiem ogłoszoną
i już znajduje się pod prasą.

6) Co do głównieyszych artykułów przeprowadzonych ostatnieni czasy po dziennikach.

Myśl aby państwa zachodnie nie spierzące się z interwencyą uznały nas przynajmniey za stronę wojuiącą (belligerant) jakto przy wypadkach w Grecyi i Belgii miało miejsce — myśl ta zdawała się na czasie sprawie naszey korzystną. W tey też myśli Wydział starał się przeprowadzić artykuły w ważniejszych organach prasy tutejszey. Debaty odnowiły. Jakoż mianowicie Debaty, (Journal des) Opinion Nationale i Temps z artykułami tey treści wyszły i dalej myśl tę popierać będą, skoro tego okazie się potrzeba.

Dzienniki nam nieprzyjazne dotychczas się w ostatnich czasach z insynuacyami jakoby Rząd narodowy tracił na swey powadze w kraju a duch niezgody groził rozdziałem na stronnictwa i walką wewnętrzną. Odeprzeć takowe ataki i oświecić opinię co do stanowiska i siły Rządu narodowego potrzeba wbie za cel Wydział drukowy i podał w tym duchu artykuły i noty wszystkim ważniejszym dziennikom. Debaty Patrie, Opinion Nationale zamieściły je i odparły zarzuty nie przyjaznych nam organów.

Ostatnich dni Grudnia wywieźli z Mińska Studentów Uniwersytetu 1/ Mejsztowicza 2, Jackiewicza 3/ Wojciechowskiego i uwięzili 4/ Piekarskiego.

Pierwszych dni b. m. przybyły z Wilna Żandarm Łoziew rozpoczął w Mińsku areszta z niesłychaną wściekłością. Moskwa niewierzy dzisiejszej ciszy u nas: otoczona tumanem wściekłej jeszcze krwi tylu ofiar podejrzywa i czuka w około groźnych mścicieli, a nieznajdując winnych jednostek czuje się w gale rozpaczy i trwogi na cały kraj, wsie, dworzyszcze i prześladuje tych nawet, przeciw którym płatni szpiegowie nie zdołali sformować zaskarżenia. Tak od dnia 6 do 12 Stycznia zostali uwięzieni w Mińsku: 1/ Hołowina, 2: 3/ dwie jej córki 4/ Syn, 5/ Kucynka 6/ Sługa 7/ Benkiewski 8/ jego syn i 9/ jego sługa: 10/ Skibicki urzędnik. /Tegoż czasu przywieźli ze Słucka: 1/ Okołowa młodego z 2/ siostrą, 3/ Godlewskiego 4/ Orlickiego i 5/ Kuczyńskiego/. 11/ Dobrowolski Michał urzędnik Kancel. Gubernatora, 12/ Dobrowolski Konst. tamoż urzędnik 13/ Mirkulewicz urzędnik Kanc. Gub. 14/ Malinowski Urzędnik z Deputacyi, 15/ Prejs Student 16/ Tarroni pomocnik aptekarski 17/ Aresztowana w domu rodzina Pruszyńskich - ojciec 18/ Żona 19/ Syn, 20/ córka 21/ Sługa 22/ Szyszkowa z 23/ córką, 24/ Naborowski Student uniwersytetu 25/ Koilarski krawiec warszawski oddawna zamieszkały w Mińsku 26/ Minkiewicz

Notaryusz 27/ jego żona 28 i 29/ dwaj geladycy stolarscy niewiadomego nazwiska 30/ Kamieniec 06. Miasta 31/ Mirzłoyeni lekarz z powiatu Wileyskiego 32/ Właściciel ziemski z ptu Borysowskiego Przybora 33/ jego żona 34/ Baranowski z ptu Zhumeńskiego 35/ Wincenty Szwarc włościanin ze wsi skarbowej Mikulicz ptu ~~Pin~~ Mińskiego po powróceniu z powstania wyznaczony przysięgi, na razie uwolniony, ale że niemiał funduszu któryby można było pod jakąś firmą zagrabić - wsze uwięziony i jak inni towarzysze jego na Sybir deuretowany 36/ Jannuszewicz 37 i 38/ Parafijanowiczowie / Witold przywieziony z drogi do Mohilewa, drugi w mieście / 39/ Parafijanowicz urzędnik 40/ Ciechanowicz uczeń z Gimnazyum Mińskiego 41/ Zborowscy dito 42/ Wiśniewski ksiądz 43/ Zeniewska.

Dziś w nocy wywiezieni do Rossyi: Janiszewski za to że synowie byli w powstaniu i Przybora z żoną

Mińsk dn. 25/13 Stycznia 64 R.

Desertines d. 2 Marca 1864.

Szanowny Ziomku,

O ile było w mojej mocy przy spotkaniu się naszem w Biblio-
tece opowiedzieniem Ci, w jakiej się znajduję pozycji.
Brak Nowiny, niedobrowolny mego Raportu, gdzie wyjaśnieniem podaję
dla mego mniemaniem opuszczenie Oddziału którym dowodziłem w Wojewodztwie
Augustowskim na powrocie Wrzesnia.
Rozkaznik Komitetu, po przybyciu do Woj. Augustowskiego jako pełniący
obowiązki Naczelnika Wojennego Województwa Augustowskiego i Podlaskiego
raportu mego nie przyjął i dalszego rozgłosu aby mnie oddano pod Sąd
Wojenny.
W czasie mego pobytu na granicy doniesiono R. N. jakiemu było po-
dziwienie z tego powodu - pomimo tego, mając nadzieję, że takowe do pełnego
uzdrowienia jakiego kolwiek bądź przeniesienia w Rządzie na powstanie w Woje-
wództwie Augustowskiem było do utrzymania a wielu przyczyn, a nadewszystko
z napływu znacznych sił Moskiewskich które wojsko nasze najwaleczniej powsze
niewątpliwie dawnego ujmowało na powstanie a nareszcie wszelkich kro-
ków Moskwicina tamtą dokonać w Rządzie Kaliskiem jest wiadomo. Zdało
się takie mnie, iż byłem ostrzegany i powzięty przy wielu okazyach zdawało
abym się przynajmniej natychmiast oddalił, albowiem tak było uloże-
ne aby mi życie zdradzieckie odebrać, co już poprzednio próbowano kilku ob-
jaśnień moskiewskich mianowicie do oddziału mego z Suwałk jako
powstańców żyjących skłonić przed mumi rozkazami się poddał się albo
mnie spętanego albo żywcem Moskwicinowi dostarczył. Kilku się mieszkań-
cy tego faktu dowiedzieli ale nie chciałem zdradzieckim podsta-
pom, uważałem to za obelgę, albowiem życie moje było jeszcze
użytecznem dla sprawy ojczystej, w której wyjątkowo pełnem oddany. -
Z Rozkazu R. N. z dnia 12 Października który potem mi doręczony
w Kownie tegoż miesiąca udałem się do Liège do Jenerała Mierosławskiego
po odebraniu dalszego mego przeznaczenia.
Dnia 5 Listopada Jen. Mierosławski na prośby ustępujący jakiemu R. N.
odebrałem dnia 16 Sierpnia rozkaz jako Organizator Jenerały
Wojska polskiego mianował mnie Organizatorem pułkownikiem
w pensyi Szachownicki. Miałem się do spełnienia powierzonych mi obo-
wiązków do prus, w przyjeździe przez Drezno chciałem się zapewnić o sto-
sunku do organizacyi takowej pełniącego, wskutek nieporozumienia z mo-
jemi Rozkazami z woj. Augustowskiego który dla uniknienia
prześladowania Moskwicina takie schronić się za granicę, bilku takowych
zamiejscowiał. Drezno, organizacya Jenerała Wojska polskiego nie
miała jeszcze żadnych stosunków przyznanych na mocy Organizacyi pozy-
tywnej; musiałem zatem próbować się czy wojskowa polskie
przyjęciem przez wschodnie takowe wspierać swojemi posiadanemi

Szcz

bydź mogły. Asygnowaniem mi z żadnych funduszów nie płacą.

Organizator jeneralny, który mi wprost oświadczył, że pułkownik Dembiński z Poznania do Prus wysłany, wszelkich mi dostarczy wiadomości, abym się udał do Królewca, gdzie kom. Pol. R. N. asygnowania mi z żadnych funduszów R. N. nie mogą. Organizacyjny pułkownik ten był a potem i teraz jest mi nieznany. Ja dopiero przekonałem się, iż tylko ten przez jego mianowany. On dopiero przekonał się, iż tylko ten przez jego mianowany. On dopiero przekonał się, iż tylko ten przez jego mianowany. On dopiero przekonał

panienwinien starego Kluzy spraw ajentstwy. Z postrzeżeń dawnej mi jest smutni robiło wrażenie gdy przemyślano ii Wawer zostaw pod ten wspomniony udany. Zgodnie innych niżeli ten ajent przyjaźnie mówi pułkownik pułkownik pułkownik ale pułkownik ajenty moje. A tenże potem ten jest dawniejszego w granicy niemieckiej.

Pomimo mi chmurny Lionka ii ten dał długo zapisałem, mu- siałem niektóre długości tu przytoczyć, ostatnie ii przez Go, aby jako tubylczy ze publikacyi artykułów tygrysich ten sprawy pułkowej w Niemczech polskich zagranicznych rządu długości w tym mieście Pomarańskim i Chwarki ogłosić prawa, które w Berlinie wyra- zili, znajże całej nuz, byłbii Mu takowe chwilki.

W Warszawie tych tym pisze do Kulczyckiego Lionka przez o tej wiadomości, ale za przyjaźnie do Warszawy Wawrzyńca moje przyjaźnie- ji, ten jeszcze mówi bierze na prawy muz - Przyjaźnie jego skutek- ie nowiny - jestem przekonany ii mówi Wawrzyńca prosty Wawrzyńca Wawrzyńca pozwoli i Wawrzyńca nikt przyjaźnie wspólny przedmiotowego Lionka i Juwazimia

Przyjaźnie zyczliwy Lionek z przyjaźnią.

Ramułowski
Warsz.

adres: M. Ramułowski à Mortain - Dep. de la Manche.

Ten, który datuje jestem chwilowo jest to wiersz datowany do Mortain o 5 linii w Dep. la Manche -

14 maja 1864 r.

Matka zawsze lepiej i prawie już zdrowa wczoraj tylko z rana mniemam nie pomyślnego do domieszania dziś dzisiejszego Pana. Prababka wiosty, która już tyle lepiej znów dziś gorzej i mimo wielkiej modlitwy wyzdrowienia. Pojmuję Pana co to za smutek dla Ojca i wnuków która już stara osoba. Z wszystkich publicznych dzieje tylko rozprawiają wojnie. Towarzystwo Kredytowe chce kupić z powrotem ratusz od Miasta wszelkie na-leżności od obligacji do jutrzejszego wieczora i rozpoczęcie jutro proszę do wiadomości dnia rozpoczęcia [illegible] do wiadomości

Kochanego Ojca
Jana Długosza
Kanonika Krakowskiego,
Pisarza Koronnego,
Dziejopisa Polskiego
Najwyższego Sędziego
Ojczyzny
Do Zgromadzenia Towarzystwa Pomocy
Ku Synom
Ich Wydatki czynionych
Mieszkanie,
Ich Wszystkie Majątki
Ich Wszystkie
Ich Wszystkie
Ich Wszystkie

Zygmunt Wielopolski z grafem
Zamoyskim córce pierwsze gorzkie
nad ojcem od szlachty. Byli
jéj tam [illegible] go opisali
pochodzenie niechcieli mówić że jest
nieprawnością [illegible], ale stanął
zamoże żeby nieuczęszczało wiele
Na stół dobre bystrzy, gdzie
wydrukowane coś wiedzie o tej
robocie coby powszechnie mogło...
Zajął działka miał znamy
wam dobre razem z Wielopolskim
, Andrzejem Potockim po ostatnie
wieczorach, on z dobrej rasy.
Opowiadał to gawędzie jego
znajomi gwiazdowicze Wrocimy
zatem że nie obaj tych pomiędzy
mnie tej pory oprawce
i nad nią moc pracuje...

Wielkiemu Ostatkowi — oświadczenie
manifestacyjne w Wilanowie — ostatnie
wystąpienie w głębokiem milczeniu
spotkało się powszechnie z pewnym
zdziwieniem w Rosyi. Tymczasem
wystąpienie podobnego rodzaju, zdawało
się, nie powinno było zdumiewać
nikogo, ani też wywierać jakiegokolwiek
wrażenia. Wiadomo bowiem, że
Wielkiemu Księciu Konstantemu
nie chodziło o manifestacyjne
oświadczenie swoich poglądów
politycznych, lecz o wyjaśnienie
swego stanowiska wobec
Królestwa i wobec otoczenia
Cesarza. Manifestacyjne
oświadczenie Wielkiego Księcia
Konstantego, jako takie, nie
istniało. Wiadomo jest
wszystkim, że Wielki Książę
Konstanty nie lubi
manifestacyj, a zwłaszcza
manifestacyj politycznych.
Co robota wyjdzie na
ludzi, nie wybiera i przed
nią nie ucieka

znać wydarzenie. Pomiędzy innemi
wyjaśnienia podobno profesora nowego
znajomego pana. Widziano wtedy
dwóch ludzi z daleka, którzy
do pierwszej osobliwie stoleczy, która
wyszła od Dreźdży powitalnica z nimi
miastym. Skutkiem tego zaczęła
bitwy. Od bitwy pod Gustowem
od której wdowa Zdy miejsca
jednomiesięcznie miejscu pustynek
miasto jéj miejsce. Pod opatrz
wem zajęcia Rzeźba Pszczyny
Towarzy prowadzi z Mostkowem
bitwy wzięcia stosy, które
wodzie przewodzi na wschodzie
ogień odrzuć pierwszej pana
Jana, pan uzyskuje Rada
wojenne w chwili ogień Jana odrzuć
zagrzany jego dowódca pretensyi

mostowskiego dość. Zapraszam was
to i godna Bardowie dziadek!
Konstytucja mostowskiego tak
wszystkich rajców i grzeby że na
dwa wychodzi gdyby im majątki
wszystkie konfiskowano. Mam
już zaproszenie do wesela na
mnie abo Domóc wszystko jeszcze
że wtedy dziadek przyjmowano
Niech skończy zabierzcie od ojca
z Panią Matką na mój zaręczyny
prawnie i uroczystości za wielkie
Matka tej pani która zabierzcie
przyjmowała adresata tak Pan
mostej i mianowicie mi dość na-
cisnąć jej uroki. Przyjmowanie że
skończone jest i nie nie wyprzedza
drugie dziadko. Dość tylko mojej
chodzi na spacer po ulicy za mostu
prawdziwe. Mianowicie mi wtedy
dość nacisnąć tak, zabawne Polaka
się panienki Tatarowej zaręczyny i na pierwsze

Kraków
Hotel krakowski
20 Sierp. 1873.

Szanowny Panie!

Otrzymałem w tej chwili telegram ze Lwowa w którym mnie proszą abym doniósł do „Czasu" i do „Kraju" o nagłej śmierci ś. p. Mieczysława Paszkowskiego. Umarł on, jak się powiada z obturacji żołądkowej, w skutek paraliżu serca.

Łączę przytem wyrazy szacunku i poważania

Stefan Buszczyński

w Krakowie

w dom p. Walerego Brzezińskiego

na Wesołej

Pranie

69

Jaśnie Wielmożny Pan Mieczysław Pawlikowski

o śmierci

Wieczysława

Pawlikowskiego

Lwów
23 listopada
1873.

Kochany Mieczysławie!

Gillera czytałem list Twój przez cały wczoraj, dla biedaka ś.p. Mieczysława Jałowickiego. — Cieszę się wobowiązku donieść Ci, że narodowska była pogrzebu dnia wczoraj, że ś.p. Mieczysław otrzymał honorową katafalkową asystencyą, na cmentarzu koło Jerozolimskiego kościoła, opłacono w nocy. Tego wieczora bawiłem się najswobodniej u Gillera, rozmawiając o literaturze, opowiadaniu do całkowitej na kawę godziny z Henrykiem Sienkiewiczem, debatowałem o dramacie, tenże, o 8ej udał się do pań Skibickich, gdzie był najdłużej, a potem o pół do 12ej, odeszedł do domu, o pół do 2ej rano leżącego trupa jego na trotoarze. Obudziła Ktoś się zatrudniał mój nagłym dzwonkiem, obawiała, że znowu trupa na parapet leżą. —

Prezydenta owego byka w Jan. Varo.,
udałem się zaraz do redakcyi, aby się
dowiedzieć skąd mają tę wiadomość. Gdzie
i Skotnicki powiedzieli mi że wczoraj
jeden z właścicieli znaleziono kartkę
którą p. Mieczysław wysłał się do za=
mordowania. Poszedłem do policyi, gdzie mi
komisarz Weiss oświadczył, że to nieprawda,
że znaleziono tylko list pod jego adresem, z
którego dowiedziano się że to Mieczysław.
Porównanie faktów tych z obwinieniem okazuje
się fałszem w doniesieniu Jan. Varo. —
Mieczysław będzie ostatniemi czasami
ze swym życiem z bólu wyrzekł, ratowałem
go do wczoraj. Na zostawił tam centa,
a co gorzej zostawił starki honorowe
jak w praktyce i u pana Romanskiego
wartości 129 Rub. za stawę i wkład=
chęci i poświęcenie ratować jego dawny
zajęcia się Władka pomiędzy innymi,
który wszystko jak należycie.

panna Katarzyna Kenzelowska Rey: 40 Cst —
pani Gyrosjubs —— Rey 5 Cst —
Agabo Zeller ze składki — Rey: 23 Cst 50.
pani Skibicka —— Rey: 42 Cst —
Makinowski ze składki Rey: 13 Cst —
Razem: Rey: 5 Cst —
Razem: Rey: 128 Cst 50

Itero wydatki:

Wskazuje za wóz Rey 9 Cst —
pogrzeb —— Rey 36 Cst —
Kartki —— Rey 2 Cst 50.
Fiakier —— Rey 2 Cst. —
Służący —— Rey: 4 Cst —
pani Romanikiewiczowa=
wej na rachunek składki Rey: 75 Cst —
Razem Rey: 128 Cst 50

Pani Romanikiewiczowej zostawiono Rey: 54 /set to Jej nadaje honoro=
wy bo za zgodnie i ancielkowe, a Bogiet=
to wdowa po zacnym w narodzie orło=
wskim obywatelu Kiekiu, bardzo biedna.

Składa powyższy uczuciem głębokiego uszanowania, modlitwy i gorącego życzenia zapłacenia składnej nagrody Krakowskiemu Dla pokazania tych 54 lat wiernej Rzemieślniczej pracy.

Na tej spokojnej Roj Pani Dzi Pięknie wcałować, chłopców Twoich ukochać, a Łaskawy zapewnienie najszczerszej wdzięczności. —

Twój Oddany Uczeń

M. B. W. P.

Ulica Odrowąża 10-6. Dóm własny.

72

Jan
Mieczysław Pawlikowski
Jan i Dobrodziej

Wydawcy „Kraju"

w Krakowie.

KRAKOW
25
11
1.
E.
13
KRAKAU

73

Wielmożnemu Panu

Mieczysławowi Pawlikowskiemu

w Krakowie

N. Wiewiórki

ulica Kopernika 43.

KRAKÓW
KRAKAU

74

Mieczysław Paszkowski

Literat i Wychodzca polityczny z zaboru moskiewskiego,

lat 38 liczący, zakończył życie we Lwowie dnia 18. Listopada 1873 roku.

W głębokim smutku pogrążona narzeczona, brat zmarłego i familja zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Piątek dnia 21. Listopada r. b. o godzinie 3. po południu, — ze szpitala powszechnego, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 20. Listopada 1873.

Z drukarni K. Pillera.